

Jolanta Chwastyk-Kowalczyk
Kielce

OŚWIATA I WYCHOWANIE NA ŁAMACH „BLUSZCZU” W LATACH 1918–1939

Wychowanie dzieci i młodzieży

Przemiany, jakie się dokonały w Polsce w latach 1918–1939, wymagały świadomego kształtowania nowego pokolenia, które mogłoby sprostać procesowi przebudowy i krystalizacji państwa. Zmianom tym towarzyszyły najróżniejsze niepokoje i napięcia.

Pojmując wychowanie jako „wszelkie zjawiska związane z oddziaływaniem środowiska społecznego i przyrodniczego na człowieka kształtujące jego osobowość¹, „Bluszcz” zajął się bardzo szeroko tą problematyką, najpierw drukując pojedyncze artykuły lub cykle, by dojść do stałego działu – *Wychowanie i szkoła*.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej większy niż dotychczas wpływ na wychowanie młodych pokoleń miały takie instytucje, jak: szkoły, kościoły, organizacje społeczne i kulturalne oraz środki masowego przekazu. Szczególne zadania wychowawcze spoczywały tradycyjnie na rodzinie, choć jej rola podlegała daleko idącym przeobrażeniom. Związane to było ze zmianami modelu rodziny (m. in. wyjście kobiet z domu i ich udział w życiu publicznym, praca zarobkowa), jak również ze wzrostem siły oddziaływania innych instytucji społecznych (edukacja szkolna, wpływ kultury masowej). W społeczeństwach pluralistycznych wielość oddziaływań wychowawczych prowadziła do powstawania niespójnych, często przeciwstawnych wymagań i wzorów. Stwarzało to duże możliwości dróg rozwoju jednostek i grup.

¹ Nowa encyklopedia powszechna, t. 6, Warszawa 1996, s. 915.

„Bluszcz” swoimi publikacjami na temat wychowania popierał wyraźnie konserwatywny model, zorientowany przede wszystkim na zapewnienie ciągłości kulturowej i realizację tradycyjnych wartości uznanych za uniwersalne. Pismo zachęcało do wychowania dzieci i młodzieży w oparciu o autorytety moralne, zalecało systematyczne wdrażanie do powinności, rozwijanie poczucia obowiązku obywatelskiego, szczególnie wobec ojczyzny.

Już w 1921 r. redakcja „Bluszczu”, zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, próbowała narzuć czytelnikowi swoją wizję odrodzenia narodowego poprzez właściwe wychowanie. Przytoczyła cykl odczytów z Sali Stowarzyszenia Techników w Warszawie prezentujących ideały wychowawcze, będące nakazem chwili:

Celem tych odczytów jest poruszenie umysłów i serc, zagrzanie ich do wielkiej idei odrodzenia duchowego narodu, które da się osiągnąć przez reformę wychowania młodzieży, opartej z jednej strony na wysokich wzorach przeszłości, z drugiej na uznaniu i ukochaniu prawd i wartości nadzmysłowych, duchowych².

Autor podpisujący się kryptonimem A. S. podkreślał ważność suwerenności Polski, próbując jednocześnie ukazać drogę naprawy Rzeczypospolitej poprzez wychowanie:

Zacząć trzeba od duszy własnej; a działać i na najbliższych, wytrzebić warcholstwo, partyjną nienawiść, bezpłodne sarkania na wszystko, co się w państwie naszym dzieje, wpoić tę opinię, że posiadanie państwa jest największym szczęściem narodu, do jakiego na próżno tęsknili ojcowie nasi [...]. Gdy każdy obywatel Polski pracę tę nad sobą i drugimi przeprowadzi, wtedy staniemy się naprawdę zdrowym, silnym narodem, zdolnym do tego, by być potężnym i szczęśliwym – wtedy i Państwo nasze, ofiarą krwią pokoleń najszlachetniejszych okupione, stanie na granitowych podstawach³.

Zofia Iwaszkiewiczowa, wskazując na potrzebę wychowania obywatelskiego w Polsce, zauważyła: „Jeżeli chcemy nie tylko zachować instynkt, czy geniusz swego narodu, ale wpływ swój wywierać na inne narody, musimy stworzyć u siebie rozległe pole kultury umysłowej i moralnej z zachowaniem jej odrębnych narodowych właściwości”⁴. W kolejnym artykule podkreśliła, że wychowanie człowieka „musi obejmować intelekt, uczucie i wolę”⁵.

W 1923 r. „Bluszcz” zamieścił artykuł Stefanii Szuchowej pt. *Cele i metody wychowania a życie współczesne*⁶. Publikacja ta rozpoczęła cykl prac autorki

² *Ideały wychowawcze. Z sali odczytów*, „Bluszcz” (dalej: B) 1921, nr 9, s. 8.

³ A. S., *Ku otrzeźwieniu*, B 1923, nr 2, s. 9.

⁴ Z. Iwaszkiewiczowa, *Zadania wychowania obywatelskiego w Polsce*, B 1922, nr 20, s. 156.

⁵ Tamże, nr 22, s. 172.

⁶ S. Szuchowa, *Cele i metody wychowania a życie współczesne*, B 1923, nr 5.

z zakresu zagadnień wychowawczych i pedagogicznych, które pismo systematycznie zamieszczało na swych łamach. Autorka przede wszystkim zalecała kobietom rozszerzać horyzonty intelektualne, czytać książki z zakresu pedagogiki, psychologii, higieny, antropologii, ponieważ „mają dla każdej matki i wychowawczynie ściśle określone znaczenie: udoskonalają nasze sądy o nas samych, o naszych poczynaniach i sądy w ogóle, zacieśniają pole prób i eksperymentów, przez co skracają okres koniecznego zresztą błędzenia”⁷.

Inny cykl artykułów pt. *To, o czym się jeszcze nie mówi* rozpoczynał w „Bluszczu” apel do polskich kobiet o wszechstronną troskę o przyszłe pokolenie, ponieważ: „lata płyną, rosną z dnia na dzień niedomagania, wśród których młodzież nasza karłowacieje fizycznie i moralnie. Niedługo możemy być zaskoczeni najbardziej rozpaczliwą katastrofą: żeśmy zmarnowali największy skarb narodowy – spadkobierców i obrońców odzyskanej wolności”⁸.

Autor, uważając, że „kobieta polska w szczególności, swoim wyrobieniem narodowo-społecznym” znakomicie dorosła do zadania wychowania nowego pokolenia, formułował opinię:

Na kobietach polskich ciąży święty obowiązek budzenia w narodzie zrozumienia dla sprawy wychowania młodzieży. Kobiety polskie powinny upomnieć się o to, aby najznacniejszą pozycją naszego budżetu były fundusze na cele wychowawcze [...] żądać dostatecznej ilości szkół dla wszystkich dzieci, z odpowiednimi urządzeniami higienicznymi i kulturalnymi, aby dobór nauczycieli był właściwy; nie stosunki i protekcja, ale odpowiednie kwalifikacje, również w nauce pozaszkolnej⁹.

„Bluszcz” przedstawiał rodzinę jako fundament społeczny, narodowy: „Trwałość rodziny bowiem była i nadal pozostać musi niewzruszoną podstawą życia kulturalnego zarówno jednostek, jak i narodów”¹⁰. Pisał o rodzinie jako ważnym czynnikiem wychowawczym i społecznym, podkreślając przy tym, jakim dobrodziejstwem jest ścieranie się kultur z byłych trzech zaborów na terenie Rzeczypospolitej: „Różnorodność zjawisk życiowych i cech psychicznych w różnych dzielnicach Polski jest rzeczą dla współczesnego Państwa Polskiego pożyteczną, gdyż braki jednej nadmiarem swoim uzupełnia inna dzielnica. [...] Chrześcijaństwo, podnosząc godność kobiety, matki, rodziny, uświęcając małżeństwo, oczyściło rodzinę z egoizmu, podniosło obyczajowo”¹¹.

W artykule *Rodzina jako czynnik wychowawczy i społeczny* pisano o konieczności działania władz państwowych ze społeczeństwem w imię wspólnego dobra,

⁷ Tamże, s. 67.

⁸ K. S., *To, o czym się jeszcze nie mówi* (Cykl), B 1924, nr 3, s. 21.

⁹ Tamże, s. 22.

¹⁰ K. S., *Nieśmiertelna tragedia*, B 1924, nr 23, s. 336.

¹¹ J. R., *Rodzina jako czynnik wychowawczy i społeczny*, B 1925, nr 37, s. 1059.

gdyż „[...] wraz z ogólną, wyteżoną pracą nad odbudową wskrzeszonego Państwa, zjawiają się wyraźne i celowe usiłowania do skoordynowania i zorganizowania rozproszonej dotychczas pracy nad udoskonaleniem Rodziny”¹².

Dziennikarki „Bluszczu” nawoływały współczesne im kobiety-matki, czytelniczki, by rozumnie, świadomie i poważnie traktowały wychowanie dzieci i młodzieży. Przekonywały, że konieczne jest nadążanie za przemianami społecznymi. Apelowały o „jak najwięcej zbliżeń między dzieckiem a konkretną rzeczywistością, o coraz silniejszą łączność między teorią a praktyką, nauką a życiem”¹³. Zofia Dzieciotłowska-Brykalska upominała kobiety, że „tylko pilna obserwacja i zdawanie sobie sprawy z biegu wydarzeń oraz szczerą chęć zastosowania obserwowanych zmian do celów wychowawczych, umożliwi przygotowanie młodzieży do istotnych potrzeb życia i przyszłości”¹⁴. Z. Iwaszkiewiczowa sugerowała¹⁵, że tylko „duch rodzinny” zapewnić może nowemu pokoleniu rozwój takich zalet, jak: siła charakteru, ukierunkowanie zainteresowań, odpowiedzialność, pracowitość, ideowość pracy, poczucie estetyczne.

Wszystkie społeczne organizacje kobiece w Polsce w okresie międzywojennym włączyły się czynnie w proces kształtowania postawy nowego obywatela polskiego. „Bluszcz” konsekwentnie donosił o podjętych przez nie działaniach w tym zakresie. Najogólniej można je scharakteryzować dyrektywą ze Zjazdu Koła Polek w maju 1926 r. w Warszawie: „Zwalczyć w Polsce dawnego, lichego człowieka, produkt lat niewoli i deprawacji wojennej – wychowywać człowieka nowego, o niewzruszonych podstawach charakteru, o rozległym horyzoncie myślowym, silnej woli i zdrowego psychicznie: harmonijnego człowieka przyszłości”¹⁶.

„Bluszcz” chętnie używał swoje łamy naczelnym władzom harcerstwa w dyskusji nad polskim skautingiem i jego rolą w procesie wychowania młodzieży. Już w 1922 r. opublikował Odezwę Związku Harcerstwa Polskiego, w której czytamy między innymi: „Jednym z najważniejszych zadań ZHP obok zaszczepienia rycerskości i obywatelskości w sercach naszej młodzieży – przyszłości naszego Narodu – jest czuwanie nad należytym rozwojem fizycznym”¹⁷. Stanisław Sedlaczek również uważał, że „jest to poważne i żywotne zagadnienie, dotyczące wychowania moralnego i fizycznego polskiej młodzieży”¹⁸.

¹² J. R., *Rodzina jako czynnik wychowawczy i społeczny*, B 1925, nr 38, s. 1083.

¹³ St. K., *Aktualne refleksje o wychowaniu*, B 1925, nr 41, s. 1174.

¹⁴ Z. Dzieciotłowska-Brykalska, *Wychowanie młodzieży na tle przeobrażeń społecznych*, B 1934 nr 39.

¹⁵ Z. Iwaszkiewiczowa, *Wychowawcze znaczenie rodziny*, B 1934, nr 21, 22.

¹⁶ *Zjazd Koła Polek i jego dyrektywy*, B 1926, nr 20, s. 674.

¹⁷ *Związek Harcerstwa Polskiego*, B 1922, nr 17, s. 138.

¹⁸ S. Sedlaczek, *W sprawie harcerstwa*, B 1924, nr 42.

O kształtowaniu charakteru młodzieży przez tę organizację pisały też Wanda Prażmowska¹⁹ i Cecylia Walewska²⁰. Obie autorki podkreślały wartość wychowania harcerskiego dla przyszłości Polski. W 1934 r. „Bluszcz” zamieścił „Komunikat Naczelnictwa ZHP”, którego autorzy zapewniali:

ZHP stojąc na gruncie etyki chrześcijańskiej, której myślą przewodnią jest miłość bliźniego, oraz powodując się dobrem Państwa, przeciwstawia się najkategoryczniej wszelkim próbom wciągania młodzieży w wir czynnych walk z Żydami. Sprawa przyjmowania młodzieży żydowskiej do harcerstwa nie uległa żadnej zmianie²¹.

„Bluszcz” popierał model tradycyjnego, patriotycznego wychowania poprzez popularyzację obchodów ważnych świąt narodowych, rocznic państwowych, odpowiednich lektur oraz sylwetek wielkich Polaków. Szczególną zadumą „Bluszcz” obdarzył 20 rocznicę Czynu Lwowskiego 1938 r.²². Redakcja uważała, że wraz z nadejściem listopada w sercach obrońców i obywateli Lwowa powstała ogromna fala wspomnień. Aleksandra Zagórska tak opisywała klimat tego okresu:

Spoglądamy na ścielące ziemię złoto jesiennych liści i wspominamy, jak te liście barwiły wówczas mocniejsze kolory – czerwień krwi rannych i poległych żołnierzy - obrońców Lwowa. [...] Potężna fala patriotyzmu popłynęła ze Lwowa przez Polskę, budząc z obojętności i bierności narodowej dusze mnogich. Zwycięstwo nad bolszewikami w r. 1920 z pewnością w dużym stopniu zawdzięczamy jasno rozpalonej przez Lwów pochodni patriotyzmu. To działanie jeszcze trwa. [...] Gdy następca Orłąt Lwowskich bohaterski harcmistrz Witold Reger, idąc z rewolwerem w ręku na pewną śmierć z gromadką jak on bohaterskich harcerzy za wolność Śląska Zaolzańskiego, mówi: „muszą powtórzyć się Orłęta Lwowskie”. Witold Reger poległ na polu chwały. Polska o nim nie zapomni! Dzisiaj, kiedy czas i historia stwierdziły wagę tych spraw dla kraju – obrońcy Lwowa mogą być szczęśliwi i dumni z dokonanych czynów, a spoczynek ich na przepięknym cmentarzu Obrońców jest zasłużonym snem sławy²³.

Już rok wcześniej (1937) pismo opublikowało obszerny materiał o Orłętach Lwowskich i cmentarzu Łyczakowskim. Autorka Maria Grzeszczakówna obraz bohaterstwa dzielnych obrońców Lwowa stawiała za wzór młodemu pokoleniu:

¹⁹ W. Prażmowska, *Z rozważań o harcerstwie*, B 1925, nr 17.

²⁰ C. Walewska, *W nich przyszłość nasza. Migawka harcerska*, B 1926, nr 3; też, *Młodzież a starsi*, B 1926, nr 19.

²¹ *Komunikat Naczelnictwa ZHP*, B 1934, nr 25, s. 777.

²² K. Mackiewicz, *Orłęta Lwowskie*, B 1938, nr 47; również artykuł w tym samym numerze: A. Zagórska, *W 20 rocznicę Czynu Lwowskiego*; Barbara J., *Ze wspomnień legionistki*; też, *Kurierki w obronie Lwowa; Bohaterska śmierć Jurka Bitschana*.

²³ A. Zagórska, *W 20 rocznicę...*, s. 4 (1152).

Harcerze i harcerki od pierwszych dni obrony Lwowa pełnią służbę wywiadowczo-kurierską, roznoszą rozkazy do poszczególnych komend, śledzą nieprzyjaciela, przedzierają się przez fronty, walczą w szeregach. Młodszy pod gradem kul noszą amunicję, dostarczają strawy żołnierzom, pełnią służbę sanitarną, zbierają bieliznę i środki opatrunkowe. [...] Dziewczęta pracują jako kurierki, pielęgniarki w szpitalach i sanitariuszki na pozycji²⁴.

Kwestię całkowitego poświęcenia ojczyźnie Orłąt Lwowskich jako godny wzór do naśladowania przedstawił „Bluszcz” w 1924 r., omawiając dokumentalną książkę Antoniego Ossendowskiego pt. *Najwyższy lot*²⁵. Przedstawiono w niej sześćdziesiąt autentycznych portretów i życiorysów młodzieży poległej w 1920 r. C. Walewska, autorka recenzji, z uznaniem pisała o młodych bohaterach:

[...] bije z nich ten duch bezgranicznej żądz ofiary dla Polski, który predestynował młodzież naszą do wskrzeszenia Ojczyzny. [...] Żywe karty dziejów tych orłąt i tych lwów-harcerzy powinny być rzucone w setkach tysięcy takich, dla każdego dostępnych książeczek między młodzież naszą, żeby nigdy nie wygasł w duszach jej poryw najwyższego lotu²⁶.

Kult bohaterów, kształtowanie osobowości poprzez studiowanie życiorysów wielkich ludzi, by stać się człowiekiem czynnym i twórczym obywatelem kraju, to hasła propagowane przez „Bluszcz” w całym okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Dlatego też pismo opublikowało poglądy pedagoga i wychowawcy dra Władysława Spassowskiego zawarte w jego książce *Zasady samokształcenia*²⁷ w 1924 r. Wcześniej, w 1922 r., „Bluszcz” głosił poglądy wychowania narodowego formułowane przez Eleonorę Ziemięcką²⁸ która publikowała romantyczne hasła poczucia posłannictwa dziejowego, nakłaniała do wnikliwego poznania historii swego narodu i bycia silnym obywatelem.

„Bluszcz”, doceniając rolę książki w procesie patriotycznego wychowania dzieci i młodzieży, nieustannie zalecał bardzo staranny i przemyślany dobór lektur. Funkcje wychowawcze w piśmie spełniała popularyzacja odpowiedniej literatury (w tym odnotowanie setnej rocznicy wydania *Pana Tadeusza*, numerów specjalnych poświęconych książce i jej roli w życiu kulturalnym społeczeństw i jednostek oraz prezentacja Biblioteki Polskiej w Paryżu), czytelnictwa oraz działalności bibliotek. Poruszano również tematykę dziecięcą i próbowano kształ-

²⁴ M. Grzeszczakówna, *Najpiękniejsze pomniki*, B 1937, nr 47, s. 1100(4).

²⁵ C. Walewska, *Najwyższy lot. Antoni Ossendowski. Biblioteka dzieł wyborowych. Książki ciekawe*, B 1924, nr 11.

²⁶ Tamże, s. 129–130.

²⁷ W. Spassowski, *Zasady samokształcenia*, B 1924, nr 12.

²⁸ *Kongres Katolickich Związków Kobietych w Rzymie. Eleonora Ziemięcka*, B 1922, nr 32, s. 252.

tować charakter od najmłodszych lat. W 1921 r. Anna Zahorska (Savitri), omawiając wydawnictwa gwiazdkowe dla młodego pokolenia Polaków, zwracała uwagę czytelnika:

że każdy naród pragnący wychować sobie członków w pożytecznych, musi oddziaływać na dziecko w trzech kierunkach: budzić w nim uczucia etyczne, narodowe i zainteresowanie naukowe. [...] Potrzebna jest dla dzieci naszych i młodzieży ta nić, która by łączyła tradycje młode ze starymi laty. Dlatego można polecić gorąco młodzieży utwory historyczne, wydane przez M. Arcta: *Powstanie listopadowe* Ewy Białyni i A. Śliwińskiego *Stefan Batory*²⁹.

Zdaniem Savitri, książka Śliwińskiego szerzy kult wielkich ludzi, uzmysławiając, że wielkie indywidualności tworzą historię. „Taki pogląd zawsze dodatniej wpływa wychowawczo, niż wiara w ruchy masowe, w których jednostka tonie ze swą inicjatywą, twórczością i energią”³⁰. A. Śliwiński, kreśląc postać Batorego, zwracał uwagę, iż realizował on ideę dziejową oraz że idea jest w życiu konieczna: „Bez idei marnieją ludzie, narody, państwa [...] I to warto wpoić młodzieży”³¹. Savitri głosiła pogląd, że dziecko winno od najwcześniejszych lat uczestniczyć w ważnych narodowych wydarzeniach historycznych. Przywoływała przykłady, m.in. inwazję bolszewicką i sprawę górnośląską. Postulowała, by sięgać po lektury o bohaterstwie dzieci w tym czasie, „Proste, surowe, powściągliwe, rzymskie”, wymieniając Słońskiego *Na progu Polski*, Zuzanny Rabskiej *Tajemnice Łazienek* i *Trzy powiastki o harcerzach*, Heleny Zakrzewskiej *Białe róże*, Bronisławy Ostrowskiej *Bohaterski Miś*. Polecała też fragmenty z pism Stefana Żeromskiego pt. *Dla młodzieży*, które zawierały opowiadania legionisty z *Popiołów* oraz fragmenty *Szyfowych prac* i *Andrzeja Radka*. Z przekładów Savitri wymieniała *Pamiętnik psa de Cherville* Ignis, *Chłopców z placu broni* Ferencza Molnára i *Anię z Zielonego Wzgórza* Lucy Maud Montgomery; z poezji: *Bajki polskie* zebrane przez M. Stecka-Perzyńskiego, Niklewicz i S-ka oraz wiersze Marii Konopnickiej.

A. Zahorska proponowała rozbudzać zainteresowania naukowe młodzieży książkami podróżniczymi Mayne Reada, Julesa Verne’a czy opisując zbiorowe wydanie Gebethnera i Wolffa powieści Władysława Umińskiego, w tym *W puszczech Kanady*, *Na drugą planetę*, *Znojny chleb*. Uważała, że powieści U. Umińskiego „zawierają bardzo zdrową i mocną tendencję narodową lub moralną”. Chwaliła też fantastyczne opowieści Marii Niklewiczowej *Opowiadanie o urwisie Antku i o szkrabie morskim chłopcu* i *Wszystko to działa się*

²⁹ A. Zahorska (Savitri), *Wydawnictwa gwiazdkowe dla dzieci*, B 1921, nr 11, s. 6.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże, s. 7.

naprawdę. Jej zdaniem, utwory te „mają nową uczuciowość ludzi kulturalniejszych, tę wyższą formację etyczną, która się stanie podłożem przyszłości”³².

Ciepło wyrażała się o baśni M. Konopnickiej *O krasnoludkach i sierotce Marysi* oraz *Baśniach* H. Ch. Andersena, w przekonaniu, iż „kto z dzieciństwa pamięta to połączenie najbujniejszej fantazji z naiwnym realizmem, tak przemawiającym do dzieci, i wysoki poziom etyczny i artystyczny [...] zechce i swoim dzieciom dostarczyć podobnych chwil rozkoszy, jakich zaznał z dzieciństwa”³³. Dla najmniejszych H. Zahorska polecała *O Janku Wędrowniczku* M. Konopnickiej, *Dzieci pana majstra* Zofii Rogoszówny i *Czytajmy sami* Marii Buyno.

Podając wymieniony zestaw lektur, autorka ubolewała, że brakuje generalnie planu wychowawczego w produkcji wydawniczej. Twierdziła, że treści ukazujących się książek zawierały moralizatorską tendencyjność, lansowały przestarzałe zasady społeczne i etyczne „poniżej poziomu najwyższej kultury duchowej w Polsce”. Uważała, że takie książki nie zachęcają młodzieży do sięgania po nie. Autorka postulowała ożywienie krytyki literackiej. Krytyka, stawiając wymagania literaturze dla dzieci, podniesie jej poziom, a matki będą wiedziały do czytania jakich pozycji namówić dzieci.

Szansę dla rozwoju nowego pokolenia Zahorska widziała w wymianie międzynarodowej, w szerszych kontaktach ze światem. Pragnęła, by młodzież polska zapoznała się też z arcydziełami literatury powszechnej takich autorów, jak: Homer, Ariosto, Tasso, dziełami, jak np. *Pieśni o Nibelungach* i *Pieśń o Rolandzie*, *Edda Kalewala*, wielkimi eposami literatury hinduskiej czy perskiej.

Ze wszystkich poetów i pisarzy świata trzeba czerpać, aby przyzwyczajając od pierwszych ludów do wielkiej sztuki, wielkiego rozmachu, do rzeczy potężnych. Trzeba by pomyśleć o wypełnieniu tej luki w czytelnictwie młodzieży. O czytelnictwie tym w ogóle dużo i głęboko myśleć należy i nie dawać bez wyboru, bez przejrzenia, z lada reklamy do rąk dzieci książek lichych lub tendencji mętnej i jednostronnej³⁴.

Podobne tezy propagowania czytelnictwa przedstawiła Stanisława Kuszelewska³⁵, rekomendując głównie książki polskich autorów: S. Żeromskiego *Wiatr od morza*, Andrzeja Struga *Mogła Nieznanego Żołnierza*, Bronisławy Ostrowskiej *Książka jutra, czyli Tajemnica Geniusza Drukarni*, *Boya Słówka*.

Troska o wychowanie młodego pokolenia w duchu patriotycznym przewijała się przez „Bluszcz” nieustająco. Pismo polecało takie książki, jak np. *W okopach*

³² Tamże.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

³⁵ S. Kuszelewska, *Recenzje z książek*, B 1922, nr 22.

Marii Zdziarskiej³⁶. Są to wspomnienia lekarki, przewodniczącej Zarządu Głównego Związku Harcerstwa Polskiego, z walk o wolność podczas I wojny światowej. Autorka zapewniała: „W najtajniejszych myślach tkwiło przeświadczenie że tak, jak my, żyć nie można, że bez wolności człowiek się udusi lub spodleje”³⁷. Pismo uważało, że jest to piękna i krzepiąca książka. Powinna być włączona do obowiązkowej lektury, „tyle w niej elementów kształcących ducha bohaterskiego u młodzieży. A heroiczna postawa wobec rzeczywistości polskiej niemniej jest dziś potrzebna, jak wówczas, gdyśmy walczyli o jej niepodległość”.

Rok później ukazała się w „Bluszczu” recenzja Krystyny Kuliczowskiej³⁸ poezji Jana Brzechwy poświęconej Józefowi Piłsudskiemu, wydanych przez Mortkowicza w Warszawie. Autorka konkludowała: „poezje te mogą być z pożytkiem czytane przez młodzież, gdyż stanowią prosty wyraz i monumentalizację uczuć patriotycznych”³⁹. Osoba Marszałka Piłsudskiego, eksponowana przez pismo, mieściła się w kanonie wychowania preferowanym przez „Bluszcz”. Służyły temu samemu celowi również szeroko omawiane na łamach tygodnika sylwetki króla Jana III Sobieskiego, Stefana Batorego. O jakości tych wzorców osobowych i ich działalności świadczą numery specjalne pisma im właśnie poświęcone⁴⁰. „Bluszcz” przedstawiał często na swych szpaltach postać Marii Skłodowskiej-Curie, jako doniosły przykład wkładu polskiej myśli naukowej do światowego postępu.

Rocznice historyczne prowokowały w „Bluszczu” refleksje dziennikarek pisma na temat wychowania młodego pokolenia. W czwartą rocznicę walk z bolszewikami C. Walewska poddała analizie sytuację młodzieży⁴¹. Ubolewała nad jej bezradnością, próbami ucieczek od życia (Kluby Samobójców), bezmyślnym przesiadywaniem w kawiarniach, wałęsaniem się po ulicach, zajęciami niegodnymi (tj. handel walutą, spekulacje giełdowe). Autorka zakończyła felieton nakazem: „My tylko umierać umiemy, a Polska dziś żąda życia, pełnego, rozumnego, świadomego celów obywatelskich życia”.

Helena Ceysingerówna przestrzegała przed obniżaniem temperatury duchowej narodu⁴², co może wpływać niekorzystnie na jakość życia nie tylko młodego pokolenia, ale wszystkich Polaków. Jej zdaniem: „Żeby z obecnej sytuacji

³⁶ S. Podhorska-Okolów, *Heroiczna postawa*, B 1937, nr 46.

³⁷ Tamże, s. 1080(8).

³⁸ K. Kuliczowska, *Nowe książki dla dzieci i młodzieży*, B 1938, nr 51.

³⁹ Tamże, s. 1312.

⁴⁰ Piłsudski: B 1935, nr 20–24; 1936, nr 35, 46; Sobieski: B 1932, nr 36; Legiony: B 1939, nr 32.

⁴¹ C. Walewska, *Gdzie lot najwyższy*, B 1924, nr 8.

⁴² H. C., *Obniżenie lotu*, B 1924, nr 3.

wyprowadzić Polskę, trzeba niemniej sił duchowych wprowadzić w działanie, jak wówczas, gdy czerwony wróg stał u bram naszej stolicy. Więc lećmy! i nigdy nie niżajmy lotu”⁴³.

O zdecydowanie lepszej kondycji młodzieży polskiej świadczyła relacja Stefani Podhorskiej-Okolów z obchodów rocznicy 11 Listopada w 1937 r.:

Idea własnego państwa - oto słup ognisty, który prowadzić powinien naszą młodzież do zwycięskiej, twórczej pracy. Udział organizacji młodzieżowych wszelkich rodzajów i kierunków w wielkiej defiladzie listopadowej jest symbolem tego zbratania się cywilów z armią pod wspólnym sztandarem potęgi, bezpieczeństwa i trwałości własnego państwa, tego państwa, za którego losy wszyscy jesteśmy odpowiedzialni⁴⁴.

Redaktorka naczelna pisma, S. Podhorska-Okolów, w obliczu nieuchronnej wojny, w 1939 r. wypowiadała się o coraz lepszej postawie młodego pokolenia⁴⁵. Dyskusję na ten temat podjęła Paula Woroniecka⁴⁶, sugerując, by dorośli zwrócili jednak większą uwagę na rozwój duchowy młodych ludzi. Kolejne publicystki, Irena Pietrzakowa⁴⁷, Jadwiga Krawczyńska⁴⁸, Józefa Lis-Błońska⁴⁹ i Jadwiga Żylińska⁵⁰ broniły młodych, wykazując ich dojrzałość i poczucie odpowiedzialności.

„Bluszcz” celowo eksponował na pierwszych stronach kolejnych numerów artykuły dyskusyjne na temat postaw młodzieży, by w tych trudnych czasach jasno wskazywać wszystkim drogę, którą powinni podążać Polacy. Wszystko to z myślą o obronie państwowości polskiej. „Bluszcz” przypominał *Pisma J. Piłsudskiego*, dowodząc, że „W czasach dzisiejszych nie jest rzeczą pozbawioną głębokiej racji wspomnieć o matce, jako wychowawczyni żołnierzy. Matki-Polki postawić przeciw można obok matek-Spartanek, tych, które mówiły do synów «Z tarczą – albo na tarczy»”⁵¹.

W całym okresie międzywojennym „Bluszcz” stał się trybuną tradycyjnych dążeń do oparcia edukacji i wychowania na fundamentalnych wartościach. Redakcja pisma bardzo dbała o zachowanie tradycji narodowej. Dziennikarki tygodnika podkreślały ciągłość historyczną poprzez numery specjalne lub sze-

⁴³ Tamże, s. 18.

⁴⁴ S. Podhorska-Okolów, *Obietnice młodzieży*, B 1937, nr 46, s. 1075(3).

⁴⁵ Taż, *Stawiamy na młodzież*, B 1939, nr 2.

⁴⁶ P. Woroniecka, *Nie maksymalną stawkę*, B 1939, nr 5.

⁴⁷ I. Pietrzakowa, *Zwycięstwo młodych*, B 1939, nr 27.

⁴⁸ J. Krawczyńska, *Młodym ludziom - nie drapieżcom*, B 1939, nr 28.

⁴⁹ J. Lis-Błońska, *Czy się zrozumiemy?*, B 1939, nr 29.

⁵⁰ J. Żylińska, *W obronie młodych*, B 1939, nr 30.

⁵¹ S. Osińska, *Dla Ciebie, Polsko...*, B 1939, nr 19, s. 3(507).

rokie omówienia poświęcone rocznicom odzyskania niepodległości przez Polskę, przyłączenia Pomorza, walk z bolszewikami, czynu legionowego, odsieczy wiedeńskiej, powstania styczniowego i listopadowego, Wiosny Ludów.

Od 1924 r. łącznie z tradycyjnym modelem wychowania na łamach „Bluszczu” zaczyna współistnieć model liberalny, akcentujący dążenie do rozwoju indywidualnego. Redaktorki pisma zdawały sobie sprawę z ogólnych przeobrażeń kulturowych, jakie miały miejsce w ówczesnym świecie. Usiłowały przybliżyć swoim czytelniczkom osiągnięcia nowoczesnej myśli psychologicznej, pedagogicznej czy filozoficznej, by w ten sposób wspomóc je w procesie wychowania młodego pokolenia oraz by mogły lepiej zrozumieć otaczającą rzeczywistość.

„Bluszcz” chętnie publikował artykuły omawiające idee wychowawcze Janusza Korczaka, wielkiego pedagoga, prekursora walki o prawa dziecka. Funkcjonowanie Domu Sierot w Pruszkowie i w Warszawie prowadzonych przez dra J. Korczaka przedstawiła Helena Boguszevska w swoim reportażu pt. *Nasz dom*⁵². Przywołała jego opinię, w której zapewniał, że:

Karność zastąpić pragniemy przez ład, przymus przez dobrowolne przystosowanie się jednostki do form życia zbiorowego, martwy moralizm zmienić chcemy w radosne dążenie do doskonalenia się i samopoznania. [...] Nie urabiać i nie przerabiać, a zrozumieć i porozumieć się chcemy z dzieckiem, pomóc w odrodzeniu niewolniczej żebraczej jego duszy, do odrzucenia brudu, który przeniknął i opanował dzieci jako zaraza dorosłych⁵³.

Pismo prezentowało również dorobek naukowy i działalność dr Józefy Joteyko, która po powrocie z Belgii w 1919 r. osiadła w Warszawie. Natalia Jastrzębska⁵⁴ w swoim felietonie dokładnie zapoznała czytelniczki z osiągnięciami polskiej uczonej, która zajmowała się psychologią dziecka i zagadnieniami pedagogicznymi. Joteyko była pionierką psychologii rozwojowej i propagatorką nauki o dziecku (pedologii). Postulowała wykorzystanie badań psychologicznych i testów w praktyce pedagogicznej. Opowiadała się za nauczaniem aktywnym i indywidualizującym.

Innym uczonym polskim, którego dokonania pilnie obserwował „Bluszcz”, był Bogdan Suchodolski – pedagog, historyk nauki i kultury, profesor pedagogiki Uniwersytetu Lwowskiego. Pismo udostępniało mu swe łamy, by zapoznawał czytelniczki z duchem nowego wychowania⁵⁵. Owo nowoczesne wychowanie miało polegać na idei pracy, idei wolności i idei twórczości (bo spleta

⁵² H. Boguszevska, *Nasz dom*, B 1926, nr 3.

⁵³ Tamże, s. 69.

⁵⁴ N. Jastrzębska, *Dr Józefa Joteyko*, B 1928, nr 19.

⁵⁵ B. Suchodolski, *Duch nowego wychowania*, B 1928, nr 13 i 14.

pracę i wolność). B. Suchodolski w miejsce nauczania proponował uczenie się, w miejsce wychowania – samowychowanie naturalne, spontaniczne, twórcze oraz ideę współżycia. Walczył o szkołę „żywą, twórczą, radosną”: „Nauczyciel przestaje być jedynym źródłem wiedzy i organizatorem pracy. Grupa – staje się podmiotem, a nie przedmiotem”⁵⁶.

„Bluszcz” popierał koncepcje pedagogiczne akcentujące potrzeby wyjścia poza model wychowania adaptacyjnego, pielęgnowania wartości humanistycznych i twórczych postaw człowieka. Redaktorki pisma śledziły na bieżąco najnowsze publikacje światowe z zakresu psychologii i wychowania. Dzięki ich zainteresowaniom i kulturze intelektualnej czytelniczki „Bluszczu” mogły zapoznać się z psychoanalizą jako czynnikiem wychowawczym.

Irena Pannenkowa⁵⁷ szczegółowo analizowała wykłady szwajcarskiego psychiatry i psychologa Carla Gustava Junga na Kongresie Pedologicznym w Brukseli (1928), który przedstawił uczestnikom znaczenie pierwszych lat życia dziecka i przekonywał, że wszystkie urazy z dzieciństwa zostają, ponieważ wrażliwość w tym okresie życia jest bardzo duża. Doradzał rodzicom i wychowawcom, by nie zajmowali wobec dzieci postawy sędziego i egzekutora, ale dobrego przyjaciela i rozumnego lekarza. I. Pannenkowa przybliżyła również sylwetkę Junga jako badacza snów, twórcę odmiany psychologii głębi – analitycznej (kompleksowej). Czytelniczki dowiedziały się, że rdzeniem psychologii analitycznej jest koncepcja procesu indywidualizacji – procesu psychoterapii zmierzającego do integracji świadomej i nieświadomej psychiki człowieka. Poznały Junga jako twórcę oryginalnej typologii osobowości (ekstrawertyzm i introwertyzm). Autorka przy okazji wspomniała też o książce angielskiego autora G. H. Grena pt. *Psychoanaliza w szkole*, przetłumaczonej na język polski przez dra Zygmunta Ziemińskiego, zachęcając do jej przestudiowania.

Zainteresowania „Bluszczu” psychoanalizą nie słabły. W okresie międzywojennym oddziaływanie idei Zygmunta Freuda, austriackiego neurologa i psychiatry, twórcy psychoanalizy, nauczyciela C. G. Junga, znalazło wyraz na łamach pisma. W owym czasie teorie Z. Freuda budziły w świecie zarówno entuzjazm, jak i ostrą krytykę. Zofia Mórawska⁵⁸, publicystka „Bluszczu”, w 1932 r. zapoznała czytelników z jego ogólną teorią struktury i funkcjonowania psychiki ludzkiej, przypisującą podstawową rolę w regulacji życia psychicznego – nieświadomym mechanizmom popędowym, zwłaszcza popędowi seksualnemu, utożsamianemu z popędem życia, pozostającemu w stałym kon-

⁵⁶ Tamże, nr 13, s. 293.

⁵⁷ I. Pannenkowa, *Nowa psychologia...* B 1928, nr 9, 17.

⁵⁸ Z. Mórawska, *Sublimacja popędów dziecka*, B 1932, nr 32.

flikcie z systemem zakazów, nakazów, norm i wzorów kulturowych „wbudowanym” w psychikę jednostki w toku wychowania. Z. Mórawska informowała, że Z. Freud był pierwszym, który wskazał, że nieświadome i irracjonalne procesy mogą odgrywać istotną rolę w motywowaniu zachowania człowieka. Przypominała także, że jako pierwszy zajął się problemem rozwoju osobowości i zwrócił uwagę, że doświadczenia wczesnego dzieciństwa mogą mieć decydujący wpływ na właściwości psychiczne dorosłego człowieka.

„Bluszcz” w okresie Drugiej Rzeczypospolitej był pismem otwartym na nowe idee, które mogły służyć pragmatycznym celom lub po prostu poszerzeniu wiedzy. Tak np., gdy w 1937 r. przyjazd do Warszawy dr Lidii Sicher, bliskiej współpracownicy Alfreda Adlera, austriackiego lekarza i psychologa, ucznia Z. Freuda, stał się w Polsce sensacją dla pedagogów i psychologów, „Bluszcz” zamieścił obszerną relację z tego wydarzenia pióra M. G. Różyckiej⁵⁹. Autorka zapoznawała czytelniczki pisma z psychologią indywidualną, której twórcą jest A. Adler. Interpretując jego poglądy, dowodziła, że:

Celem psychologii indywidualnej jest niedopuszczenie do rozwoju dążenia poczucia mocy u ludzi i rozwinięcie w ich miejsce uczuć społecznych, które pozwoliłyby współżyć z innymi ludźmi. Dlatego też psychologia indywidualna zajmuje się przede wszystkim pedagogiką. Należy zająć się wychowaniem dziecka, pomóc mu w przezwyciężaniu poczucia małej wartości. Dziecko ma bowiem według adlerystów już do lat czterech ukształtowany charakter i ma wytknięty cel życiowy (to, czy będzie dążył do wywyższania się nad innymi, czy będzie od ludzi uciekał, czy będzie umiał z nimi w sposób społeczny współżyć). [...] Adler przyjął, że dziecko do tego wieku (4 lata) napotyka na wszystko, z czym się w ciągu przyszłego życia zetknie: a więc na przeżycia związane ze swoim ciałem, płcią, rodzeństwem, życiem w gromadzie itd. Z tych oto przeżyć wyciągają ludzie w dalszym życiu uzasadnienie swego postępowania. Dlatego to należy kłaść taki szczególny nacisk na wychowanie w najwcześniejszym dzieciństwie, żeby pomóc dziecku skutecznie zwalczyć poczucie niższości. [...] Ażeby mimo wszystko, mimo wszelkich trudności, jakie mu nasuwa życie, szło zwycięsko dalej, z heroicznym optymizmem. Należy nauczyć dzieci pracować dla ludzkości w ten sposób, jakby przez tę pracę miały uzyskać nieśmiertelność⁶⁰.

Batalię o świadome wychowywanie dzieci, o dostrzeżenie w dziecku człowieka, „Bluszcz” wspierał literaturą fachową, którą starał się prezentować na swych łamach. Np. Magda Langerowa⁶¹ opracowała bibliografię najnowszych pozycji z dziedziny wychowania i opublikowała w „Bluszczu” do ogólnej wiadomości. Dziennikarki pisma zachęcały do sięgania po fachowe lektury, do

⁵⁹ M. G. Różycka, *Psychologia indywidualna*, B 1937, nr 15, s. 14(310)–15(311).

⁶⁰ Tamże, s. 15(311).

⁶¹ M. Langerowa, *Z zagadnień wychowawczych dzieci*, B 1937, nr 7.

wychowywania dzieci poprzez książki, czasopisma oraz rozwijania zamiłowania do nauki czytania⁶². Np. „Bluszcz” proponował dzieciom czasopismo „Płomyk”, uzasadniając swój wybór w sposób następujący: „Uspołecznianie, utrzymywanie kontaktu z krajem i światem, stosunek do świata i kraju, ludzki, rzetelny, czysty, umiejętne zainteresowanie życiem naukowym, oto zadania, którym «Płomyk» stara się podołać. Traktując umysł dziecka jako umysł niedojrzały, ale duszy dziecinnej, jak duszę człowieka, mówi «Płomyk» do dzieci dostępnie, ale zawsze poważnie”⁶³.

Podjęmowano też na łamach pisma polemiki z najnowszymi teoriami psychologicznymi, szczególnie z założeniami behawioryzmu, sformułowanymi przez amerykańskiego psychologa Johna Broadusa Watsona. Nowy, jak na owe czasy, bo powstały w XX w. kierunek w psychologii, nie cieszył się popularnością i uznaniem wśród dziennikarek pisma⁶⁴. Teoria ta zakładała, że „przez staranną tresurę stwarza [się] typ dziecka opanowanego, odznaczającego się dobrymi manierami, zewnętrznie postawionego na poziomie małego gentelmana. System kar i nagród, surowych lub ironicznych upomnień i pochwał sprawia, że dziecko powściąga swe odruchy i osiąga mniej lub więcej ustaloną poprawność. Jest grzeczne i dobrze ułożone”⁶⁵.

Autorka rzeczowej polemiki w „Bluszczu” Zofia Sikorska-Bogusławska podważała sens behawiorystycznej metody wychowania, zalecała rodzicielstwo koleżeńskie jako najtrafniejsze wyjście z trudności pedagogicznych. Uzasadniała to następująco:

Tymczasem okazało się, że to tłumienie w dziecku naturalnych instynktów kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo. Opanowane przez tresurę wychowawczą odruchy, takie jak złość, upór, okrucieństwo, chciwość, nie zostają tym samym zniszczone, lecz jedynie zepchnięte w jakiś ciemny zakątek podświadomego życia duszy. [...] By w wieku dojrzałym przejawiać się w postaci złowrogiego kompleksu, uporczywej manii lub psychonerwicy. [...] Człowiek zamiast mieć radosną i przyjazną postawę, staje się pastwą urojenia. Zamiast więc nadużywać autorytetu rodzicielskiego, straszyc i postrachem usuwać zewnętrzne przejawy buntu i goryczy [...] wprowadźmy jak najwięcej szczeroci i otwartosci. Dostarczmy jak najwięcej naturalnej, śmiałej swobody, [...] osadzonej jednak mocno na fundamencie przyjaznej i stanowczej systematycznosci. [...] Muszą się bawić, krzyczeć, wprowadzać w życie niezliczone

⁶² Np. S. Szuchowa, *Jakie czytacie książki i jak czytacie książki (artykuł dla młodzieży i rodziców)*, B 1926, nr 34; C. Walewska, *Nieposzanowanie książki*, B 1926, nr 46; Z. Sikorska-Bogusławska, *Kim jest moje dziecko?* B 1935 nr 7; też: *Przegląd czasopism pedagogicznych*, B 1935, nr 7.

⁶³ B 1924, nr 10, s. 116.

⁶⁴ Z. Sikorska-Bogusławska, *Behawioryzm czy wychowanie emocjonalne?* B 1934, nr 16–17.

⁶⁵ Tamże, s. 527.

pomysły bujnej wyobraźni. Muszą czynić samodzielnie przeróżne doświadczenia, mieć ścisły kontakt ze światem, dotykać go, wachać, smakować. Muszą mieć prawo do zadawania pytań i otrzymywania rzetelnych odpowiedzi⁶⁶.

Wartości preferowane w procesie kształtowania dzieci i młodzieży zasygnalizowane przez autorkę gościły już wcześniej w tygodniku. Janina Strzelecka⁶⁷ postulowała rozbudzenie umiejętności samodzielnego myślenia:

Uczmy się myśleć! Uczmy się zastanawiać [...] choćby tylko nad sensem życia [...] my kobiety przede wszystkim; uczmy się przeciwstawiać obłądnemu biegowi na oślep, tak charakterystycznemu dla dzisiejszego pseudo-rytmu świata. Uczmy dzieci naszej wielkiej sztuki myślenia, zaprawiajmy je w sztuce przewidywania; uczmy je, że początkiem każdej twórczości jest myśl – idea⁶⁸.

W tym samym tonie brzmiał głos innej publicystki „Bluszczu” Marii Borowskiej-Treadwell⁶⁹. Ona również podkreślała ogromne znaczenie własnych torów myślowych: „tylko najintensywniejszą zachętą do wyrabiania w sobie i wypowiedzania własnego zdania możemy wychować społeczeństwo ludzi myślących i mających cywilną odwagę własnych przekonań”⁷⁰. Niezależność myślenia i otwarty umysł prowadzi do kreatywnego nastawienia do świata. Wynikający z tego optymizm i przekonanie, że człowiek może osiągnąć wszystko, czego zapragnie, to recepty na szczęście J. Strzeleckiej⁷¹. Autorka powoływała się w swoim artykule na tezy Prentice Mulforda zawarte w książce pt. *Przeciw śmierci*.

Piętnastoodcinkowy cykl artykułów o pedagogii drukowany w piśmie, pióra Emilii Teckiej⁷², przedstawiał najnowsze zdobycze nauki o dziecku. Autorka omówiła kolejno: w kilku odcinkach – cel i zadania pedagogii, znaczenie zabawy w okresie dzieciństwa, instynkty dzieci, rozwijanie naśladownictwa i wyobraźni, niekrępowanie swobody dziecka, wartość ćwiczeń fizycznych, konieczność obcowania dzieci z książkami, a szczególnie z klasycznymi bajkami i etap kłamstwa u dzieci. Redakcja „Bluszczu” zastanawiała się też jak walczyć z nerwowością młodego pokolenia i w jaki sposób rozwinąć w młodzieży skromność, dumę, pewność siebie oraz prawdomówność⁷³.

⁶⁶ Tamże, s. 528

⁶⁷ J. Strzelecka, *Niezależność myślenia*, B 1932, nr 43.

⁶⁸ Tamże, s. 2.

⁶⁹ M. Borowska-Treadwell, *Własne tory myślowe*, B 1932, nr 46.

⁷⁰ Tamże, s. 2.

⁷¹ J. Strzelecka, *Recepty na szczęście*, B 1933, nr 29.

⁷² E. Tecka, *Cel i zadania pedagogii*, B 1924, nr 31–45.

⁷³ K. S., *Jak walczyć z nerwowością naszych dzieci*, B 1924, nr 49; tenże, *Prawda, utylitaryzm, brak odwagi cywilnej, pierwiastek pałubiczny itp. historyjki*, B 1925, nr 15; *Aktualne zagadnienia wychowawcze*, B 1925, nr 25.

Na łamach pisma pojawiały się hasła idei pacyfistycznych w procesie wychowania. „Bluszcz” podkreślał też głosem Wandy Pełczyńskiej⁷⁴ rolę kobiety-matki jako propagatorki wychowania dzieci w pokoju, poprzez pracę. Kobieta-matkę jako „rycerkę pokoju” przedstawiła również J. O. R.⁷⁵. Autorka wypowiedziała walkę rasizmowi, zaściankowości, niechęci do mniejszości narodowych i nienawiści. Przypominała polskie tradycje tolerancji, którymi powinni kierować się wszyscy ludzie mający wpływ na wychowanie przyszłych pokoleń. S. Podhorska-Okołów⁷⁶ wystosowała apel do kobiet, aby pracowały na rzecz zjednoczenia narodów, co byłoby doskonałym wzorem do naśladowania przez następców.

„Bluszcz” przypominał w 1931 r. publikację Hanny Koryzny⁷⁷, że wiek bieżący zaczął się pod hasłem „Stulecie dziecka”. Autorka przywoływała motto Komisji Edukacji Narodowej Sejmu Czteroletniego: „Dziecko powinno być tak chowane, żeby jemu było dobrze i z nim żeby było dobrze”. O dobrą jakość życia dziecka, poprzez odpowiednie wychowanie dziecka nawoływała Natalia Jastrzębska⁷⁸: „Chodzi najwięcej o zmianę wewnętrzną, o realne podejście do życia, o zdolność indywidualnej i zbiorowej zaradności, o wydobywanie maximum sił i energii życiowej [...], o budowanie, choćby w trudzie, ale z wiarą w jutro i w siebie, z nadzieją lepszej przyszłości. Chodzi o wytępienie pesymizmu i defetyzmu”⁷⁹. Ten sam problem rozpatrywała na łamach pisma N. Jastrzębska kilka miesięcy później, już w 1935 r.⁸⁰

„Bluszcz” zamieścił w 1935 r.⁸¹ informację, że Polskie Towarzystwo Higieniczne wspólnie z Instytutem Higieny Psychiczej w Warszawie zorganizowało cykl odczytów z zakresu higieny psychicznej i wychowania dziecka. Pismo zachęcało swoje czytelniczki, by wzięły udział w tych spotkaniach, będących okazją do zdobycia lub poszerzenia wiadomości na ten temat. Jednocześnie uczyło jak postępować z „trudnymi dziećmi”, zalecało przy tym, aby rodzice szukali fachowej pomocy w poradniach psychologicznych⁸². Redakcja tygodnika opublikowała w 1938 r. artykuł Zofii Petersowej pt. *O higienie psychicznej*⁸³ uświadamiający

⁷⁴ W. Pełczyńska, *O pacyfizmie i wychowaniu*, B 1926, nr 10.

⁷⁵ J. O. R., *Rycerstwo pokoju*, B 1926, nr 6.

⁷⁶ S. Podhorska-Okołów, *Zjednoczenie*, B 1931, nr 23.

⁷⁷ H. Koryzna, *Rodzina a życie własnym życiem*, B 1931, nr 36.

⁷⁸ N. Jastrzębska, *O dobre życie*, B 1934, nr 49.

⁷⁹ Tamże, s. 1538.

⁸⁰ N. Jastrzębska, *Humor naszych dzieci*, B 1935, nr 3.

⁸¹ B 1935, nr 11.

⁸² W. Koślańska, *O dzieciach „trudnych” i poradni psychologicznej*, B 1935, nr 22.

⁸³ Z. Petersowa, *O higienie psychicznej*, B 1938, nr 21.

czytelnikom konieczność pielęgnowania jej. Z. Petersowa w rok później zdała relację w „Bluszczu” z wizyty w Instytucie Higieny Psychiczej w Warszawie⁸⁴.

Chcąc sprowokować dyskusję na temat wyzwalania młodzieży spod supremacji starszych, Redakcja publikuje na łamach pisma recenzję książki amerykańskiego sędziego dla nieletnich Bena Lindseya pt. *Bunt młodzieży pióra S. Podhorskiej-Okolów*⁸⁵. Poglądy amerykańskiego prawnika utożsamia z profilem wychowawczym pisma. Autorka z umiejętnie dobranych przykładów i doświadczeń tego przyjaciela i orędownika młodzieży wnioskuje: „że nie postrach, nie narzucanie swego autorytetu, ale traktowanie dzieci, jako poniekąd równych sobie, tylko młodszych ludzi, budzenie w nich poczucia godności osobistej i odpowiedzialności za swoje czyny, może uzdrowić pozornie zepsuta, a w gruncie rzeczy tylko głodną własnych przeżyć młodzież”⁸⁶.

Kolejnymi ważnymi lekturami polecanymi przez „Bluszcz” były książki niemieckiej autorki prof. Charlotty Bühler z zakresu psychologii eksperymentalnej⁸⁷. Zuzanna Melicka, omawiając okres dojrzewania dziewcząt i chłopców oraz fazy rozwojowe dzieci do osiągnięcia dojrzałości, przytoczyła testy prawidłowego rozwoju dzieci, które w Polsce stosowane były z powodzeniem przez Wandę Szumanową. Z. Melicka uważała, że „na tej mądrej, żywej, inteligentnej pracy prof. Bühlerowej uczyć się może wychowawca, jak ma wyostrzyć oko i ucho psychologiczne, aby czuwanie było owocne – bo czymże, jeśli nie ustawicznym czuwaniem jest wszelka opieka nad dzieckiem”⁸⁸.

W 1934 r. Janina Strzelecka omówiła kontrowersyjną w tamtym czasie książkę Bena Lindsaya *Małżeństwo koleżeńskie*⁸⁹. Były sędzia sugeruje w niej, że wolne związki młodzieży mogą zdać egzamin. Stawiał jeden warunek – bezdzietność. To gwarantowałoby łatwe uzyskanie rozwodu oraz nie dawało prawa żonnie do alimentów. J. Strzelecka, prezentując poglądy Lindseya, zdawała sobie doskonale sprawę, że są trudne do zaakceptowania w Polsce. Przypominała jednocześnie, że „Bluszcz” często omawiał na swych łamach los porzuconych dzieci i matek oraz że pismo zawsze ostrą potępiło aborcję. Artykuł ten wywołał lawinę oburzenia czytelniczek, które dały temu wyraz, pisząc do „Bluszczu”. Redakcja wydrukowała te protesty w dziale *Nasza mównica*⁹⁰.

⁸⁴ Z. Petersowa, *Wizyta w Instytucie Higieny Psychiczej*, B 1939, nr 18.

⁸⁵ S. Podhorska-Okolów, *Bunt czy koleżeństwo*, B 1931, nr 13.

⁸⁶ Tamże, s. 13.

⁸⁷ Z. Melicka, *Badanie inteligencji niemowląt*, B 1931, nr 32; polecane książki prof. Charlotty Bühler to: *Kundheit und Jugend, Das Seelenleben des Jugendlichen, Vergleich der Pubertätsentwicklung bei Knaben und Mädchen*.

⁸⁸ Tamże, s. 4.

⁸⁹ J. Strzelecka: *Małżeństwo koleżeńskie*. „Bluszcz” 1934, nr 14.

⁹⁰ W. Tropaczyńska-Ogarkowa, B 1934, nr 21, 26.

J. Strzelecka, walcząc z otaczającą hipokryzją, opublikowała następnie tekst o konieczności uświadamiania seksualnego młodzieży i o etyce seksualnej⁹¹. Redaktorki „Bluszczu” musiały uważać ten temat za istotny, skoro pojawił się na pierwszej stronie 19 numeru pisma z 1934 r. Ten temat podjęła również J. Krawczyńska, pisząc o świadomym wychowaniu przyszłych ojców⁹², ponieważ: „z chłopcami jest jeszcze gorzej, bo nikt nie robi najmniejszego wysiłku w tym kierunku, by dorastającym młodzieńcom uprzytomnić ich przyszłe obowiązki rodzinne, by zaszczerpić im jakiegokolwiek pojęcie o życiu domowym, o zadaniach ojca”⁹³. Kwestia ta poruszyła czytelników pisma, m. in. Stefan Szempliński w *Naszej mównicy* chwalił redakcję „Bluszczu” za zajęcie się problemem prokreacji w ogóle⁹⁴.

Szkolnictwo

Proces wychowania nierozzerwalnie związany jest z oświatą. Dobro narodu i państwa wymaga odpowiedniej edukacji jego obywateli. Historia ludzkości dowodzi, że państwa starały się zawsze kreować jak najdoskonalszy typ obywatela. Ogólne prądy kulturalne każdej epoki znajdowały swój wyraz w szkolnictwie. XIX wiek stworzył hasło wychowania narodowego, nakazał szkołom przechowywanie i pielęgnowanie tradycji narodowych. Demokratyczne hasła XX w. stworzyły szkołę powszechną z pedagogiczną tendencją uspołeczniania młodzieży, z dydaktyczną metodą polegającą na nauczaniu masowym. Po pierwszej wojnie światowej wyłoniły się hasła szkoły indywidualnej, twórczej, radosnej, opierającej się na najnowszych badaniach z zakresu psychologii eksperymentalnej i uwzględniającej w szerszym zakresie rzeczywiste, naturalne potrzeby dziecka.

„Bluszcz” przedstawił sylwetkę pionierki nowych idei wychowawczych, Szwedki Ellen Key i jej poglądy zawarte w książce pt. *Stulecie dziecka*⁹⁵. Ta zwolenniczka indywidualizmu w wychowaniu „zrywa krępujące dziecko więzy karności i przymusu, żąda, by szkoła dostosowała się do samorzutnego rozwoju indywidualności wychowanka, popierała nieskrępowane objawy jego charakteru”⁹⁶.

⁹¹ J. Strzelecka, *Tematy poważne a młodzież*, B 1934, nr 19.

⁹² J. Krawczyńska, *O wychowaniu przyszłych ojców*, B 1934, nr 22.

⁹³ Tamże, s. 672.

⁹⁴ S. Szempliński, *Jeszcze o ojcostwie*, B 1934, nr 36.

⁹⁵ A. Hłasko-Pawlicowa, *Pionierki nowych idei wychowawczych*, B 1929, nr 30.

⁹⁶ Tamże, s. 3.

Alicja Hłasko-Pawlicowa w tym samym artykule zaprezentowała nowoczesne włoskie metody wychowania przedszkolnego, tzw. metodę Montessori, polegającą na kształceniu zmysłów w „domach dziecięcych”. Z powodzeniem metoda ta stosowana była we Włoszech, w Szwajcarii, Anglii i Stanach Zjednoczonych. Za pomocą prostych przyrządów i odpowiednio zorganizowanych lekcji dzieci kształcą smak, węch, wzrok, rozwijają poczucie kształtu i przestrzeni, uczą się rozróżniać dźwięki.

Kolejną nową metodą przedstawioną przez A. Hłasko-Pawlicową był system laboratoryjny szkół daltońskich, stosowany na wszystkich stopniach nauczania. Jego twórczyni, amerykańska nauczycielka Hellen Parkhurst – po zdobyciu stopnia doktora pedagogiki we Włoszech u p. Montessori – po powrocie do kraju przeprowadziła reformę szkolnictwa w Ameryce. Punktem wyjścia było wykorzystanie wrodzonej aktywności dziecka. Zadaniem wychowawców było stworzenie swobodnej atmosfery, by wydobyć twórcze pierwiastki intelektu. Parkhurst wprowadziła swój oryginalny system w życie w 1919 r. w średniej szkole w mieście Dalton stanu Massachusetts.

A. Hłasko-Pawlicowa z dumą zapoznała czytelniczki „Bluszczu” z postacią dr Janiny Młodowskiej, dyrektorki seminarium nauczycielskiego w Chełmie, która już od 1926 r. przekształciła swoją uczelnię na typ daltoński. Za jej przykładem poszła dyrektor humanistycznego gimnazjum w Łodzi – Zofia Pachowska. Autorka jednocześnie informowała o próbach reformy nauczania w kierunku planu daltońskiego w poszczególnych miastach polskich. O dużym zainteresowaniu świata pedagogicznego systemem daltońskim świadczyły plany zwołania zjazdu daltonistów polskich w Warszawie.

„Bluszcz” w okresie międzywojennym był bardzo zaabsorbowany problematyką oświatową. Redaktorki pisma starały się zapoznać czytelników z sytuacją szkół wszelkiego rodzaju w Polsce i innych krajach. Poszczególne publikacje omawiały ewolucję teorii wychowania i szkolnictwa oraz dokonywały porównań systemów oświatowych w Japonii, Niemczech, Ameryce, Anglii, Austrii, we Włoszech⁹⁷.

Najwięcej uwagi pismo poświęcało jednak polskiej reformie szkolnictwa. Już w 1924 r. redakcja pisma apelowała gorąco do czytelniczek, by wypowiedziały się na ten ważny dla całego społeczeństwa temat⁹⁸. Od 1925 r. w prasie

⁹⁷ Z. Grzymałowska, *Z pedagogii Dalekiego Wschodu*, B 1927, nr 3; N. Jastrzębska, *Szkolnictwo w Japonii*, B 1928, nr 12; taż, *Szkoła a współczesność*, B 1928, nr 5; W. Popielówna, *Twórcza szkoła pracy*, B 1932, nr 28; W. Peszkowa, *Amerykańska szkoła dla dziewcząt*, B 1928, nr 3; B. Suchodolski, *Reformy ustrojowe szkolnictwa za granicą*, B 1928, nr 18; tenże, *Reforma programów szkolnych za granicą*, B 1928, nr 21; W. Popielówna, *Twórcza szkoła pracy*, B 1932, nr 28; również: S. Goryńska, *Szkoła angielska dla dzieci zagrożonych gruźlicą*, B 1938, nr 4.

⁹⁸ K. St., *O reformę szkolnictwa żeńskiego*, B 1924, nr 41.

fachowej i ogólnopolskiej toczyła się dyskusja nauczycieli, polityków, wychowawców, dziennikarzy, pedagogów i psychologów w sprawie reformy szkolnej zaprojektowanej przez Stanisława Grabskiego (w 1925 r.). „Bluszcz” żywił się do dyskusji, szczególnie w latach 1925–1939.

Na łamach tygodnika podjęto analizę rozwoju polskiej myśli pedagogicznej, metod wychowawczych, szkół państwowych, prywatnych⁹⁹. Redakcję nurtował również problem zdolnych dzieci¹⁰⁰. Uważano, że konieczne było traktowanie ich w sposób umożliwiający im jak najgłębszy rozwój intelektualny. Temat ten poruszyły w „Bluszczu” w 1932 r. Maria Benisławska¹⁰¹ i Zofia Sikorska¹⁰². Obie dziennikarki ostrzegały przed zaprzepaszczeniem potencjału, który drzemie w tych młodych twórczych jednostkach.

Do dyskusji popierającej projekt ustawy S. Grabskiego przyłączyły się J. Krawczyńska¹⁰³, C. Walewska¹⁰⁴, Zofia Szmydtowa¹⁰⁵, H. Ceysingerówna¹⁰⁶. Publicystki te regularnie pisywały do „Bluszczu”. Np. C. Walewska żądała otwarcia jak największej liczby nowych szkół. Autorka zwracała uwagę na niebezpieczne zjawiska towarzyszące kryzysowi gospodarczemu w Polsce (w 1926 r.) – cofnięcie i ograniczenie zapomóg studentom Polakom w Gdańsku oraz zlikwidowanie Wydziału Sztuk Pięknych na Uniwersytecie Wileńskim¹⁰⁷.

W 1927 r. swoje głosy na temat reformy szkolnictwa w „Bluszczu” dołączyły: wspomniana już wcześniej dr J. Młodowska¹⁰⁸, N. Jastrzębska¹⁰⁹, J. K.¹¹⁰, Z. Miszewska¹¹¹, W. Prażmowska¹¹² i M. Kuźmińska¹¹³. Jedną z autorek (C. r.) dokonała ciekawej analizy rozwoju żeńskiego szkolnictwa zawodowego w Polsce¹¹⁴.

⁹⁹ K. S., *Nowe metody i stare prawdy*, B 1925, nr 2; tenże, *Szkoły państwowe czy szkoły prywatne*, B 1925, nr 4.

¹⁰⁰ K. S., *Dla dzieci nadnormalnych*, B 1925, nr 6.

¹⁰¹ M. Benisławska, *O najcenniejsze wartości*, B 1932, nr 14.

¹⁰² Z. Sikorska, *Zbudźmy twórczego człowieka*, B 1932, nr 20.

¹⁰³ J. Krawczyńska, *Reforma ustroju szkolnictwa*, B 1925, nr 49.

¹⁰⁴ C. Walewska, *By nie zmarnować sił*, B 1926, nr 1.

¹⁰⁵ Z. Szmydtowa, *O państwowym wychowaniu młodzieży*, B 1926, nr 7.

¹⁰⁶ H. Ceysingerówna, *Nowe metody oświatowe*, B 1926 nr 12.

¹⁰⁷ C. Walewska, *Nie burzmy*, B 1926, nr 15.

¹⁰⁸ J. Młodowska, *W sprawie reformy szkolnictwa żeńskiego*, B 1927, nr 17,18; też, *Kilka słów w sprawie ustawy o ustroju szkolnictwa*, B 1927, nr 50/51.

¹⁰⁹ N. Jastrzębska, *Czy należy przeprowadzić reformę szkolną?* B 1927, nr 21.

¹¹⁰ J. K., *Wezwanie do dyskusji o ustroju szkolnictwa*, B 1927, nr 39.

¹¹¹ Z. Miszewska, *Szkoły gospodarskie*, B 1927, nr 33; też, *Piskłeta*, B 1927, nr 52.

¹¹² W. Prażmowska, *Obozy harcerskie*, B 1927, nr 40; też, *O ustrój szkolnictwa*, B 1927, nr 41.

¹¹³ M. Kuźmińska, *Pałace zagadnienie*, B 1927, nr 27; też, *Na marginesie projektu o ustroju szkolnictwa*, B 1927, nr 43; *Samotrawienie się szkoły średniej prywatnej*, B 1927, nr 47.

¹¹⁴ C. r., *Rozwój żeńskiego szkolnictwa zawodowego w Polsce*, B 1927, nr 11.

Zaletami dla dużej liczby dziewcząt tego typu szkół było to, że „we wszystkich tych szkołach poważne miejsce, obok przedmiotów fachowych i ogólnokształcących, zajmuje nauka gospodarstwa domowego, przysposabiająca uczennicę do obowiązków gospodyni domu i matki. Tym sposobem wchodzi ona w życie, uzbrojona na wszelką ewentualność, na wszelkie zmiany i kierunki losowych wydarzeń”¹¹⁵. Inna publicystka „Bluszczu” (S. Z.) pisała o konieczności stworzenia odpowiedniego typu szkoły średniej dla dziewcząt, który byłby:

dostosowany do potrzeb życia, uwzględniający rolę, jaką kobieta ma spełnić w życiu społecznym. Szkoła ta musi zapewnić dziewczętom średnie wykształcenie ogólne, wykształcić ich intelekt i dać im takie przygotowanie do życia praktycznego, aby gdy zajdzie potrzeba, umiały zorganizować i podtrzymywać życie rodzinne oraz pracować intensywnie w instytucjach społecznych. Szkoła ta jednak musi stać się zakładem wychowawczym, w którym wychowanie fizyczne i wychowanie etyczne staną się ośrodkiem wszelkich prac naukowych i wychowawczych na terenie szkoły¹¹⁶.

W owym czasie obradowały nad reformą szkolnictwa władze centralne, stąd praktycy, tacy jak dr Janina Młodowska, próbowali zasilać swą wiedzę i doświadczeniem opinię publiczną. J. Młodowska podkreślała fundamentalne znaczenie znajomości matematyki, historii, geografii, biologii dla rozwoju młodych ludzi. Poza tym pisała, że: „Duży nacisk położyć by należało na głośne czytanie, na wyrobienie dykcji, rozumienie przewodniej idei czytanej książki, na zrozumienie roli książki jako przewodnika życiowego i doradcy”¹¹⁷.

Dziennikarki „Bluszczu” zwracały również uwagę na cechy charakteru, jakimi powinien odznaczać się pedagog, by praca oświatowa miała sens: „musi przede wszystkim być człowiekiem wykształconym, rozumnym i sprawiedliwym. W szkole żeńskiej – oprócz zalet umysłu – musi posiadać cały szereg zalet charakteru, gdyż wpływ jest daleko głębszy”¹¹⁸.

Dyskusje toczone na łamach „Bluszczu” dotyczyły również istotnej roli kobiet, matek przyszłych pokoleń. Maria Helena Szpyrkówna była autorką cyklu artykułów o wychowaniu w sześciu kolejnych numerach pisma¹¹⁹. Dziennikarka ubolewała, że „Polska wydaje na świat dzieci, ale ich nie wychowuje na dodatkowych obywateli państwa”. Walczyła o podniesienie kultury, o objęcie opieką państwową matki i dziecka. Upominała: „jakikolwiek miałby być przyszły zawód zarobkowy kobiety inteligentnej, musi ona naprzód przede wszystkim nauczyć się, że jest matką polskiej przyszłości – i oświatę w tym kierunku nieść

¹¹⁵ Tamże, s. 19.

¹¹⁶ S. Z., *O szkołę dla dziewcząt*, B 1927, nr 14, s. 324.

¹¹⁷ J. Młodowska, *W sprawie...*, s. 396.

¹¹⁸ M. Kuźmińska, *Pałace...*, s. 636.

¹¹⁹ M. H. Szpyrkówna, *Zanim klamka zapadnie*, B 1928, nr 18–21, 25.

tam, gdzie ją życie postawi siostrom, ciemniejszym od siebie”¹²⁰. Problem szkolnictwa żeńskiego na łamach pisma poruszył również Jan Mazur¹²¹, który uważał, że „szkoła [...], jako emanacja społeczna dążyć powinna do najwyższego dobra społecznego – do podtrzymania i doskonalenia typu polskiego”.

J. Bratkowska na łamach pisma przypominała postać Leonii Rudzkiej, przełożonej gimnazjum żeńskiego w Warszawie¹²², założycielki polskiej szkoły w czasie zaborów. Szkoły, która broniła młode pokolenie przed wynarodowieniem; budowała ducha narodowego, potęgowała uczucia patriotyczne. Jej szkoła była twierdzą polskości aż do uzyskania niepodległości. „W dobie niepodległości szkoła kładzie nacisk na wyrobienie w dziewczętach zamiłowania do pracy, prawdy, dobra i piękna. W czasach powojennych – chce, żeby absolwentki i uczennice wysoko niosły sztandar moralności, aby rozumiały, jakie obowiązki godnie i sumiennie wypełniać”¹²³.

Dla Z. Iwaszkiewiczowej¹²⁴ piszącej o reformie szkoły średniej ogólnokształcącej dla dziewcząt, w nawiązaniu do artykułu wstępnego „Przeglądu Pedagogicznego” nr 34 z 1929 r., najważniejsze było wychowanie obywatelskie, które wyrabia odpowiedzialność społeczną i lojalność wobec kultury narodowej.

„Bluszcz” na bieżąco informował swoich czytelników o Zjeździe Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, który odbył się 4 i 5 kwietnia 1929 r. w Warszawie¹²⁵. Głównym zagadnieniem rozpatrywanym na Zjeździe był dylemat czy gimnazjum żeńskie powinno być przeznaczone dla uczennic najzdolniejszych, pragnących się poświęcić w przyszłości pracy naukowej lub przygotować do zawodów wymagających studiów akademickich (podobnie jak gimnazjum męskie), czy też kosztem obniżenia poziomu nauczania uwzględnić konieczne przygotowanie do przyszłego zawodu gospodyni i matki. Konkluzja Zjazdu, by najlepiej spróbować pogodzić rolę matki z pracą zawodową, była zbieżna z poglądami redagujących „Bluszcz”. Tym chętniej zamieszczali kolejne głosy sprzeciwu wobec obniżenia poziomu nauczania w żeńskich szkołach średnich. Dr Herminia Naglerowa¹²⁶ powoływała się przy tym na konstytucyjne prawo do równouprawnienia, M. Kuźmińska¹²⁷ zaś ostrzegła: „Stopniowe

¹²⁰ Tamże, B 1928, nr 18, s. 2.

¹²¹ J. Mazur, *Problemat szkolnictwa żeńskiego*, B 1928, nr 20, s. 4.

¹²² J. Bratkowska, *Śp. Leonia Rudzka*, B 1929, nr 9.

¹²³ Tamże, s. 3.

¹²⁴ Z. Iwaszkiewiczowa, *O reformie szkoły średniej ogólnokształcącej dla dziewcząt*, B 1929 nr 12, 13.

¹²⁵ L. Rudoszańska, *Czy w obronie rodziny?* B 1929, nr 16.

¹²⁶ H. Naglerowa, *Niefortunny projekt*, B 1929, nr 18.

¹²⁷ M. Kuźmińska, *O poziom szkół średnich*, B 1929, nr 25, s. 4.

obniżanie poziomu intelektualnego musi nastąpić, jeśli do szkoły średniej ogólnokształcącej wprowadzi się przedmioty właściwe szkole zawodowej. Gimnazjum musi mieć odpowiednią atmosferę dla pracy umysłowej. [...] Szkoła średnia musi być [...] kuźnią intelektu – inaczej stanie się dziwołagiem”. J. Strzelecka¹²⁸ podkreślała ważność kształtowania w dziewczętach godności ludzkiej, by wychowywać je nie tylko na... żony. Tygodnik przytoczył też w całości referat dr B. Stelmachowskiej¹²⁹ wygłoszony na I Zjeździe Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem w Poznaniu, popierający rzetelną edukację kobiet.

Sprawa odrębnego programu dla szkół żeńskich, która rozpętała istną burzę dyskusji nie tylko w świecie pedagogicznym, wyłynęła na forum międzynarodowe na Kongresie Nauczycielstwa Szkół Średnich (1929 r.), w którym brali udział przedstawiciele 22 narodowości. Polska również była reprezentowana. „Bluszcz” w dziale „Kobieta w świecie i w domu” odnotował przebieg tego Kongresu oraz zapoznał swoje czytelniczki z wnioskami końcowymi sporządzonymi przez przedstawicielki Francji, Czechosłowacji, Jugosławii i Polski. Czytamy w nich:

Nauczanie w szkole średniej musi podlegać jednakowym warunkom wstępu dla obu płci, jednakowej selekcji początkowej, mieć jednakowe programy dla wszystkich przedmiotów, które kształcą umysł i dają kulturę ogólną. Powinno ono doprowadzić do wspólnego dla obu płci egzaminu, dawać równe prawa i cenzus naukowy. Taki układ przewiduje równe przygotowanie naukowe i pedagogiczne dla obu płci, jednakowe egzaminy i stopnie naukowe, jednakowy sposób powoływania na stanowiska i wspólną ustawę zawodową. To stanowisko zasadnicze, mające na względzie jedynie elitę umysłową obu płci, nie wyłącza możliwości kształcenia dziewcząt w innych szkołach, dających również kulturę ogólną, a jednocześnie przygotowanie, stosownie do uzdolnienia i szczególnych właściwości dziewcząt oraz do ich przyszłych obowiązków, rodzinnych i społecznych. W zakresie kultury ogólnej szkoła średnia musi pomieścić racjonalne, naukowe przygotowanie społeczne. To przygotowanie, obowiązkowe dla obu płci, mogłoby zawierać część programu wspólną, a część różną, odpowiadającą różnym społecznym obowiązkom. Każda przyszła reforma mająca na względzie reorganizację szkolnictwa średniego, w celu lepszego przystosowania go do potrzeb umysłowych i socjalnych nowoczesnego życia, winna objąć w jednakowej mierze szkolnictwo dla obu płci¹³⁰.

Kolejnym ważnym wydarzeniem, które nie uszło uwadze „Bluszczu”, był Międzynarodowy Kongres Ligi Nowego Wychowania, który odbył się w dniach 8–21 sierpnia 1929 r. w Helsingör pod Kopenhagą. Helena Spoczyńska¹³¹ zre-

¹²⁸ J. Strzelecka, *Kobieta wczoraj i dziś*, B 1929, nr 25.

¹²⁹ B. Stelmachowska, *Jeszcze w sprawie reformy szkolnictwa żeńskiego*, B 1929, nr 29.

¹³⁰ *Szkolnictwo żeńskie na Kongresie Międzynarodowym*, B 1929, nr 34, s. 13.

¹³¹ H. Spoczyńska, *Międzynarodowy Kongres Ligi Nowego Wychowania*, B 1939, nr 36.

lacionowała na łamach pisma przebieg i klimat tego spotkania, w którym wzięło udział ponad 2 tysiące przedstawicieli wszystkich narodów (poza kontynentem afrykańskim). „Wszędzie zerwano z pamięciowym wkuwaniem, z mechanizacją, wprowadzając indywidualizację, celowość, samodzielność, społeczne przygotowanie do życia, [...] wszystko pod hasłem «radosnej, twórczej i celowej pracy»”¹³². Autorka wskazała przykłady szkół w Polsce, które realizowały nowe tendencje oświatowe: seminarium nauczycielskie w Chełmie pod kierunkiem dr J. Młodowskiej, seminarium im. Orzeszkowej w Warszawie, niektóre szkoły powszechne i poszczególne klasy.

22-lecie polskiej szkoły „Bluszcz” uczcił publikacją N. Jastrzębskiej¹³³, w której autorka pisała, że „Młodzież dzisiejsza rosnąca w swobodzie własnej szkoły, młodzież uniwersytecka, przygotowująca się do życia obywatelskiego w murach polskich szkół wyższych, powinna od czasu do czasu przypomnieć sobie przykłady tamtych, którzy szkoły te wywalczyli”¹³⁴.

W 1932 r. H. Naglerowa¹³⁵ opublikowała w „Bluszczu” artykuł akceptujący reformę polskiego szkolnictwa. Uwieńczeniem wieloletniej dyskusji na ten temat było omówienie książki B. Suchodolskiego pt. *Liceum Ogólnokształcące* z 1938 r.¹³⁶. Dziennikarki tygodnika starały się uświadamiać rodziców o potrzebie współpracy ze szkołą, która jest niezbędna w procesie wychowania dzieci i młodzieży. Pisały na ten temat Maria Ankiewiczowa¹³⁷, H. Koryzna¹³⁸ oraz Zofia Dzieciotowska-Brykalska¹³⁹. Ostatnia z wymienionych autorek wyrażała nadzieję, że „dom to zrozumie, że skończy się współzawodnictwo o duszę dziecka, a nastąpi współdziałanie nad prawidłowym rozwojem jego psychiki”¹⁴⁰. Jej zdaniem „doksztalcenie rodziców w tej sferze należy do zakresu podnoszenia ogólnej kultury narodowej”¹⁴¹.

Redakcja „Bluszczu”, piórem N. Jastrzębskiej, zwróciła uwagę czytelników na problem koedukacji w szkole¹⁴². Publicystka opowiedziała się za wspólną nauką dziewcząt i chłopców, uważając, że tylko szkoła daje gwarancję właściwego, naturalnego rozwoju młodego pokolenia.

¹³² Tamże, s. 4.

¹³³ N. Jastrzębska, *22-lecie polskiej szkoły*, B 1930, nr 13.

¹³⁴ Tamże, s. 2.

¹³⁵ H. Naglerowa, *Reforma polskiego szkolnictwa*, B 1932, nr 9.

¹³⁶ B 1938 nr 18.

¹³⁷ M. Ankiewiczowa, *Szkoła i dom we współpracy*, B 1932, nr 50.

¹³⁸ H. Koryzna, *Nauczyciel jest niesprawiedliwy*, B 1934, nr 47.

¹³⁹ Z. Dzieciotowska-Brykalska, *Współzawodnictwo o duszę dziecka*, B 1933, nr 18.

¹⁴⁰ Tamże, s. 6.

¹⁴¹ Z. Dzieciotowska-Brykalska, *Dom i szkoła*, B 1937, nr 48, s. 1127(7).

¹⁴² N. Jastrzębska, *Koedukacja czy rozdział?* B 1934, nr 47.

Chodzi o wyrobienie harmonijnego zestrojenia władz umysłowych i biologicznych, o zdrowy i racjonalny, nie oparty na sztucznych przegrodach, zakazach i tajemnicach, lecz świadomy i opanowany najwyższym poczuciem równości, moralności i człowieczeństwa stosunek wzajemny młodzieży. Takiego stosunku nie tworzą nigdy przegródki i odosobnienia¹⁴³.

Autorka podkreśliła też niebagatelne znaczenie racjonalnego wychowania w rodzinie, które „powinno polegać na zachęcie i wskazówkach współdziałania obu płci, w nauce wspólnej i we wszystkich zdarzeniach codziennego życia”¹⁴⁴.

Czasopismo zwracało uwagę na problem wychowania estetycznego. Tak np. Władysław Burkath podjął na łamach pisma temat umuzykalnienia młodzieży¹⁴⁵ w szkole średniej, mającego na celu rozbudzenie zamiłowania do sztuki, o estetyce zaś jako czynnika wychowawczym pisała J. Strzelecka¹⁴⁶.

Redakcja „Bluszczu” w omawianym okresie wiele uwagi poświęciła możliwościom kształcenia zawodowego. Po odzyskaniu niepodległości, po początkowych artykułach o treści ogólnej dotyczącej wychowania, od 1925 r. zaczęły pojawiać się publikacje szczegółowe, omawiające między innymi szkoły zawodowe z różnych punktów widzenia. C. Walewska¹⁴⁷ widziała w nich życiową szansę dla wielu młodych dziewcząt. Zachęcała do podjęcia nauki w takiej szkole, by nauczyć się w nich tkactwa, kilimkarstwa, szycia, haftu i introligatorstwa. Uważała, że należy dać:

[...] rozwałęsanym gromadom dziewcząt wiejskich i małomiasteczkowych zawód w rękę, odciągnąć je od środowisk wielkomiejskich, gdzie przeważnie na zgubę swoją szukają służby lub zaciągają się do fabryk, rzucąc w nie ziarna kultury przez samo obcowanie z nim, kształcić charakter ich przez przyuczanie do punktualności to już wielka niespożyta zasługa społeczna¹⁴⁸.

C. r.¹⁴⁹ z kolei wyrażała zaniepokojenie, że w stosunku do krajów Europy Zachodniej rozwój żeńskiego szkolnictwa zawodowego w Polsce jest opóźniony. Jedenaście lat później, w 1938 r., J. Krawczyńska¹⁵⁰ opublikowała felieton opisujący brak poprawy sytuacji w tej kwestii.

¹⁴³ Tamże, s. 1468.

¹⁴⁴ N. Jastrzębska, *Wychowanie domowe jako podstawa koedukacji*, B1934, nr 51/52, s. 1616.

¹⁴⁵ W. Burkath, *Rola muzyki w szkole średniej*, B 1935, nr 17.

¹⁴⁶ J. Strzelecka, *Estetyka jako czynnik wychowawczy*, B 1932, nr 32.

¹⁴⁷ C. Walewska, *Szkolnictwo zawodowe żeńskie u nas*, B 1925, nr 8; też, *Cenna inicjatywa*, B 1925, nr 42.

¹⁴⁸ C. Walewska, *Cenna...*, s. 1217.

¹⁴⁹ C. r., *Rozwój żeńskiego szkolnictwa zawodowego w Polsce*, B 1927, nr 11.

¹⁵⁰ J. Krawczyńska, *Źle jest ze szkolnictwem zawodowym żeńskim*, B 1938, nr 26.

Reorganizacja żeńskich szkół zawodowych była pilnie obserwowana przez redakcję tygodnika. Pismo zamieściło Memoriał Rady Narodowej Polek (reprezentującej 26 stowarzyszeń kobiecych) wręczony władzom państwowym w dniu 7 czerwca 1937 r.¹⁵¹. Rada Narodowa Polek domagała się: 1) zaniechania likwidacji szkół przemysłowych; 2) rozszerzenia przy realizowaniu reformy szkolnej zakresu zawodów przemysłowych, szkolących kobiety przez otwieranie odpowiednich szkół i kursów; 3) otwarcie dziewczętom wstępu do istniejących i świeżo zakładanych lub reorganizowanych szkół przemysłowych męskich (koedukacja, żeńskie oddziały lub kursy). Rada Narodowa Polek uważała, że likwidacja szkół zawodowych żeńskich lub zmniejszanie subwencji byłyby szkodliwe dla interesu państwa. Przestrzegła, że bezrobocie i obniżenie dochodów rodziny wpłyną ujemnie na zdolność obronną państwa i wytrzymałość społeczeństwa na wypadek wojny. Natomiast zwiększenie liczby kobiet umiejących zarobić i to na różnych polach wytwórczości przysporzy typów warsztatów, zwiększy liczbę gałęzi produkcji, pomnoży majątek społeczny oraz umożliwi rodzinie przetrwanie wojny.

J. Krawczyńska¹⁵² podkreślała wagę właściwego wyboru zawodu. W 1938 r. „Bluszcz” zamieścił odredakcyjny artykuł¹⁵³, w którym ukazywał, w jakim stopniu wykształcenie zawodowe młodzieży daje jej szansę znalezienia pracy. Rok później Maria Kullmanowa¹⁵⁴ głosiła tezę, że szkoły zawodowe są podstawowym czynnikiem rozwoju życia gospodarczego. Dylemat – matura czy szkoła zawodowa próbowała rozwikłać J. Prażmowska¹⁵⁵. Zalecała wybrać typ szkoły odpowiadającej przede wszystkim możliwościom intelektualnym ucznia.

W 1937 r. „Bluszcz” nie omieszczał też zapoznać swoich czytelników w 1937 r. z historią powstania i działalnością Polskiej Macierzy Szkolnej z okazji trzeciego dziesięciolecia jej służby dla Polski. N. Jastrzębska przypominała, że już w 1907 r. Polska Macierz Szkolna prowadziła „781 kół, 675 szkół powszechnych i 4 średnie, 317 ochron, 12 uniwersytetów ludowych na prowincji, 505 bibliotek”. Oceniała, że działalność tej organizacji stanowi bilans zmagania o duszę Narodu i widowię tworzenia się Polskiego Ministerstwa Oświaty. Patronował mu swoim natchnionym słowem i do intensywnej, bezkompromisowej pracy zagrzewał Henryk Sienkiewicz. Pisarz walczył z rządem

¹⁵¹ W sprawie szkolnictwa przemysłowego żeńskiego, B 1937, nr 27.

¹⁵² J. Krawczyńska, *Chwila decyzji*, B 1931, nr 15.

¹⁵³ W jakim stopniu wykształcenie zawodowe młodzieży przynosi jej szansę znalezienia pracy, B 1938 nr 35.

¹⁵⁴ M. Kullmanowa, *Szkoły zawodowe to podstawowy czynnik rozwoju życia gospodarczego*, B 1939, nr 32, 33.

¹⁵⁵ J. Prażmowska, *Matura czy szkoła zawodowa*, B 1931, nr 26, 27.

rosyjskim, pobudzał i organizował ofiarność społeczeństwa¹⁵⁶. Autorka przypominała, iż odezwa z 1907 r. PMS precyzowała trzy zasady wychowania: „winno mieć ono religijną i moralną postawę, niecić szczerzy zapał do wiedzy, winno uczyć pracy, dać jej zamiłowanie i zwyczaj”. „Bluszcz” pisał: „Poza tym Macierz idzie do mas z książką, uczy czytać ją i kochać. Oprócz [...] stałych bibliotek organizuje zastępy wędrownych bibliotekarzy, którzy krążą po mieszkaniach z «liliputką». Coraz więcej jest szkół na Polesiu. W 1925 r. – 23 szkoły powszechne, w 1934 – 93, a w r. 1937 – 226. Coraz więcej czytają młodzi Poleszacy. W 1925 r. – 539 bibliotek, w 1934 – 887, w tym 416 wędrownych. W czerwcu 1937 r. – 1717, w tym 1326 wędrownych”.

„Bluszcz” aktywnie współpracował z Polską Macierzą Szkolną w zwalczaniu analfabetyzmu w Polsce. Już w r. 1924 C. Walewska¹⁵⁷ pisała o konieczności likwidacji analfabetyzmu wśród dorosłych. Wyraziła swoje oburzenie z powodu cofnięcia subwencji rządowej z budżetu na oświatę pozaszkolną. Uważała, że „kształcenie analfabetów dorosłych, nauka pozaszkolna, należy do najpilniejszych, najbardziej palących zadań”¹⁵⁸. H. Ceysingerówna¹⁵⁹ zapoznała czytelniczki tygodnika z pracami Uniwersytetu Korespondencyjnego, który opracował całkowity kurs szkoły powszechnej i średniej oraz kurs nauczycielski. To był kolejny krok na drodze do likwidacji analfabetyzmu wśród dorosłych Polaków.

Hasło oświaty dla ludu głosiła publikacja autorstwa C. r.¹⁶⁰. Dziennikarka zwróciła uwagę, że pod zaborami, w czasach niewoli, tajne nauczanie było chętnie prowadzone w wolnej Polsce zaś – zbyt mało uwagi poświęca się oświacie w stosunku do potrzeb: „Zostawili nam zaborcy kraj zdziczały, niższy kulturalnie o wielką ilość stopni od przeciętnego europejskiego poziomu, obniżony stosunkowo niesłychanie od skali naszych dawnych kulturalnych wyżyn. [...] Na każdym kr. gorzkie owoce ciemnoty”¹⁶¹. S. Podhorska-Okolów z ubolewaniem stwierdzała, że w latach 1929-1930 dwieście tysięcy dzieci nie będzie mogło korzystać z nauki z powodu niedostatecznej liczby szkół. „Na papierze – 200 tysięcy. W rzeczywistości – co najmniej 300 tysięcy”.

Redaktorka naczelna pisma podkreślała znaczenie oświaty:

Dla dziecka inteligencji szkoła powszechna ma znaczenie raczej uspołeczniające, przez zetknięcie i współzycie z kolegami innych sfer, niż ściśle wychowawcze. Pod

¹⁵⁶ N. Jastrzębska, *Działalność Polskiej Macierzy Szkolnej*, B 1937, nr 46, s. 17(1113) oraz pozostałe cytaty z tego artykułu na tej samej stronie.

¹⁵⁷ C. Walewska, *W palącej sprawie oświaty pozaszkolnej*, B 1924, nr 7.

¹⁵⁸ Tamże, s. 68.

¹⁵⁹ H. Ceysingerówna, *Nowe metody oświatowe*, B 1926, nr 12.

¹⁶⁰ C. r., *Zapomniane hasło*, B 1927, nr 2.

¹⁶¹ Tamże, s. 3.

względem zaś umysłowym może dziś jeszcze być doskonale zastąpiona przez nauczanie domowe, umiejętnie i fachowo prowadzone. Dziecko proletariatu. Luka w jego rozwoju, jakim jest brak szkoły, jest wyłomem w murze cywilizacji, przez który do wnętrza organizmu społecznego sączy się jad barbarzyństwa. Klęska podwójna, bo indywidualna i zbiorowa. [...] Posłannictwo szkoły powszechnej polega na tym, aby z małego anarchisty nie uznającego innych nakazów, prócz własnej samowoli, zrobić młodego obywatela, świadomego swych praw i obowiązków, przygotowanego do dalszej nauki lub pracy zawodowej¹⁶².

W 1934 r. Polska Macierz Szkolna ogłosiła listopad Miesiącem Likwidacji Analfabetyzmu. „Bluszcz” przyłączył się do tej akcji hasłem „Każdy światły Polak – pionierem oświaty: umiejący czytać uczy analfabetę”¹⁶³. Redakcja pisma informowała swoich czytelników, że Inicjatywa Polskiej Macierzy Szkolnej znalazła szeroki oddźwięk wśród członków ponad 40 największych organizacji społecznych i kulturalnych państwa oraz zrzeszeń (np. Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Harcerstwo, Akcja Katolicka, Narodowa Organizacja Kobiet, Organizacja Młodzieży Pracującej, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związek Strzelecki, Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”).

Ostatni, podwójny numer „Bluszczu” w 1934 r. przyniósł kolejne hasło walki z analfabetyzmem: „Światło wiedzy, skarby kultury udostępnisz analfabecie nauczywszy go czytać”¹⁶⁴. Dwa lata później pismo zamieściło fotokopię listu Rydza-Śmigłego do narodu polskiego o podjęcie walki z analfabetyzmem¹⁶⁵.

Współpracowniczki „Bluszczu” troszczyły się w swoich artykułach o szkołę polską na emigracji. W 1934 r. J. Strzelecka¹⁶⁶ ubolewała nad faktem, iż „prawie dwie trzecie uczęszcza do szkoły obcej i nawet w najmniejszym stopniu nie styka się z mową rodzinną”. Pismo informowało czytelników o działalności Rady Fundacyjnej Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą¹⁶⁷, działającej pod przewodnictwem marszałka Senatu, Władysława Raczkiewicza, prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Prezes zarządu Funduszu zdał relację z corocznej zbiórki pieniędzy. Fundacja zasilła polskie środowisko emigracyjne w Brazylii, Argentynie, Stanach Zjednoczonych, Czechosłowacji, Rumunii, we Francji, na Łotwie i w Niemczech.

¹⁶² S. Podhorska-Okołów, *200.000 dzieci bez szkoły*, B 1929, nr 11, s. 1, 2.

¹⁶³ B 1934, nr 49.

¹⁶⁴ B 1934, nr 51/52.

¹⁶⁵ *Nota od Redakcji*, B 1936, nr 46, s. 16.

¹⁶⁶ J. Strzelecka, *O szkołę polską na obczyźnie*, B 1934, nr 6, s. 162.

¹⁶⁷ *Z zebrania Rady Fundacyjnej Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą*, B 1935, nr 25/26.

Z przeprowadzonej analizy zawartości treściowej pisma działu wychowania i oświaty z okresu międzywojennego wynika, że redakcja „Bluszczu” różnorodnie pojmowała istotę procesów wychowawczych oraz drogi ich realizacji.

W 1922 r., gdy została zakończona unifikacja administracji szkolnej i wprowadzono jednolitą politykę oświatową w całym państwie polskim¹⁶⁸, Anna Roszkowska ogłosiła w piśmie zasady etyki społecznej, które kilka lat później urosły do rangi haseł programowych w procesie wychowania i nauczania w zreformowanym szkolnictwie polskim:

Ład, dyscyplina społeczna, uczciwość państwowa, poszanowanie władzy i poczucie wspólnoty obywatelskiej są elementarnymi przykazaniami etyki społecznej, która wraz z podniesieniem bytu ekonomicznego w naszym kraju, zabezpieczy i utrwali naszą niepodległość, uporządkuje nasze wewnętrzne życie i obroni nas przed ziejącą ku nam anarchią ze Wschodu. A także zdobędzie nam szacunek tych kulturalnych narodów, które od dawna z postępem cywilizacji postawiły etykę społeczną na pierwszym miejscu i strzegą jej, jak najwyższego dobra¹⁶⁹.

Redakcja „Bluszczu” poparła reformę szkolnictwa S. Grabskiego z 1925 r., która zakładała „wychowanie narodowe”¹⁷⁰. W piśmie postulowano, by nauczyciel-wychowawca był człowiekiem wykształconym, mądrym i sprawiedliwym. Analizowano problem dualizmu kształcenia: masowego i elitarnego (państwowego i prywatnego), który utrudniał wytworzenie ciągłości programowej zapewniającej możliwość podjęcia kolejnych stopni kształcenia. Publicyści periodyku często opowiadali się w swoich artykułach za koniecznością nadążania za przemianami społecznymi, za walką z analfabetyzmem.

Idee nowego typu wychowania ogłoszone w 1929 r. przez ministra Oświaty Sławomira Czerwińskiego postulujące o społeczno-obywatelskie wychowanie młodzieży, aby cały wysiłek pracy szkoły skupił się na wytworzeniu u młodzieży czynnego i twórczego stosunku do państwa, „Bluszcz” propagował w całym okresie dwudziestolecia międzywojennego. Pismo uczestniczyło w dyskusjach na temat nowych programów nauczania, popierało rzetelną edukację kobiet na każdym szczeblu kształcenia. Autorzy domagali się, by kryteria doboru treści nauczania opierały się na dorobku narodowej kultury polskiej, aby zaznajamiać młodzież z życiem gospodarczym środowiska i kraju oraz przygotować ją do praktycznego życia i przekonać do wartości działań zespołowych. Zdaniem redaktorów „Bluszczu”, znajomość przeszłości miała kształtować u młodzieży miłość ojczyzny i przywiązanie do państwa, wyposażyć ją w elementarne przy-

¹⁶⁸ *Historia wychowania. Wiek XX*. red. J. Miąso, wyd. 2, Warszawa 1981, s. 26.

¹⁶⁹ A. Roszkowska, *Kobiety polskie a etyka społeczna*, B 1922, nr 45, s. 6.

¹⁷⁰ *Historia...*, s. 55 i n.

gotowanie do funkcji obywatelskich. W tym celu podkreślano kult wielkości i bohaterstwa oraz konieczność wiary w ideały – zaprezentowano sylwetki Józefa Piłsudskiego, Jana III Sobieskiego, Stefana Batorego, Marii Skłodowskiej-Curie, obchody świąt narodowych i rocznic. Temu służyć miało również wyrobienie umiejętności posługiwania się zdobytą wiedzą, logicznego rozumowania i przejrzystego formułowania myśli.

Ustawa o rozwoju szkolnictwa Janusza Jędrzejewicza z 11 marca 1932 r. zakładająca wszechstronny rozwój osobowości drogą kształcenia religijnego, moralnego, umysłowego i fizycznego oraz pobudzanie u młodzieży samorealizacji¹⁷¹, przekształcającą szkołę z instytucji pouczającej w instytucję przede wszystkim wychowującą przyczyniła się do kolejnej ożywionej dyskusji w piśmie. W myśl tych haseł przedstawiano w „Bluszczu” już wcześniej nowe prądy polskiej i obcej myśli psychologicznej i pedagogicznej: J. Korczaka (właśc. Henryk Goldszmit), J. Joteyko, B. Suchodolskiego, C. G. Junga, Z. Freuda, A. Adlera, J. B. Watsona, E. Key. Porównano systemy oświatowe w różnych krajach. Omówiono dokładnie system wychowawczy w polskich przedszkolach oparty na metodzie M. Montessori i system szkół daltońskich.

Pismo w okresie dwudziestolecia międzywojennego było doskonałym barometrem sytuacji społeczno-gospodarczej i kulturalnej kraju, dlatego wydają się uzasadnione głosy sprzeciwu dziennikarek „Bluszczu” wobec degradacji nauczania w Polsce, szczególnie kobiet. J. Krawczyńska, wyrażając swoje oburzenie, była głosem sumienia redakcji tygodnika:

Antyspołeczne zniszczenie zawodowego kształcenia kobiet w ostatnich latach jest jedną z największych klęsk, dotyczących młode pokolenia kobiet. Obniża ich szanse w walce o byt i spycha je do rzędu najbardziej upośledzonych pariasów proletariatu. Ograniczenie zarówno ilości szkół [...] żeńskich, jak ilości zawodów, jakie są w nich nauczane, wreszcie słabe nad wyraz uposażenie szkół istniejących, przesądza o niższości gospodarczej roli kobiet w społeczeństwie i na rynku pracy. W tych warunkach realizowanie takich koncepcji, jak „powszechna służba społeczna kobiet – jest przedwczesna”¹⁷².

Te gorzkie słowa padły w czasie, kiedy nastąpiła nieznaczna poprawa sytuacji szkolnictwa, spowodowana wzrostem gospodarczym kraju. Przyjęto, że proces kształtowania się polskiego systemu oświatowo-wychowawczego zakończył się w latach 1937/38¹⁷³. Publikacje „Bluszczu” wyraźnie temu przeczą, ukazując katastrofalny stan żeńskiego szkolnictwa zawodowego.

¹⁷¹ Tamże, s. 68.

¹⁷² J. Krawczyńska, *Dysponować nami bez nas? Artykuł dyskusyjny*, B 1937, nr 51, s. 4(1196).

¹⁷³ *Historia...*, s. 80.

Wobec narastającej groźby agresji ze strony hitlerowskich Niemiec, IV Kongres Pedagogiczny w maju 1936 r. uznał, że naczelnym celem wychowania musi być „stwarzanie zdecydowanej postawy, pełnej gotowości do obrony państwa i pomnażania jego dorobku we wszystkich dziedzinach”¹⁷⁴. Redakcja „Bluszczu” aktywnie poparła patriotycznie usposobionych nauczycieli i obywateli, wzywając do wspólnej walki.

Wszystkie wypowiedzi w tygodniku w omawianym okresie zalecały wychowywanie jednostek samodzielnych, twórczych i uspołecznionych, podkreślały łączność z tradycją narodową i państwową, postulowały oparcie treści nauczania i metod wychowawczych na podstawach psychologicznych. Najczęściej przybierały formę felietonów, reportaży i sprawozdań. Zdarzały się również artykuły wstępne, odredakcyjne, dyskusyjne oraz recenzje polecanych przez redakcję książek. Publikacje te były odzwierciedleniem procesu kształtowania się systemu oświatowo-wychowawczego wchodzącego w skład reform społecznych po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r.

EDUCATION IN THE „BLUSZCZ” PERIODICAL IN THE YEARS 1918–1939

Summary

The article presents the content of one of the major ideological and thematic features of the popular Warsaw women's weekly "Bluszcz": the problems of education and upbringing, which were key issues at that time due to the national and social determinants. The Author presents the evolution of the process of upbringing from the national rebirth to citizen's attitudes; the aims and methods of patriotic formation in reborn Poland in the changing socio-political conditions, and highlights the role of women-mothers, scouting and social organizations in this process; ways of developing scholarly interests among young people; the modern world trends in social and biological sciences used in the process of upbringing, represented, among others, by Józefa Joteyko, Jan Korczak, Bogdan Suchodolski, Carl Gustav Jung, Sigmund Freud, Alfred Adler, John Broadus Watson, Charlotta Bühler; school reforms in Poland in 1925 by Stanisław Grabski, and in 1932 Janusz Jędrzejewicz, and the modern methods of schooling in other countries; struggle against illiteracy.

¹⁷⁴ Tamże, s. 97.